VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich (nr 109)**

z dnia 22 lipca 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich (nr 109)

22 lipca 2015 r.

Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, obradująca pod przewodnictwem posła **Macieja Mroczka (RP)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– wniosek Komendanta Głównego Policji z dnia 5 stycznia 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Jerzego Szmita,

– wniosek Komendanta Głównego Policji z dnia 13 marca 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Jacka Kwiatkowskiego,

– wniosek Komendanta Głównego Policji z dnia 9 kwietnia 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie poseł Barbary Bartuś,

– wniosek Komendanta Głównego Policji z dnia 5 czerwca 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Armanda Ryfińskiego,

– wniosek Komendanta Głównego Policji z dnia 29 kwietnia 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Jacka Żalka,

– wniosek Komendanta Głównego Policji z dnia 29 września 2014 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Jacka Żalka – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: insp. **Ryszard Garbarz** dyrektor Biura Prewencji i Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji, mł. insp. **Armand Konieczny** radca w Wydziale Ruchu Drogowego Biura Prewencji i Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Kalinowska-Wójcik**, **Jolanta Szymańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Tomasz Czech**, **Piotr Podczaski** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Otwieram posiedzenie Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich. Witam wszystkich państwa posłów i zaproszonych gości, przedstawicieli Komendy Głównej Policji oraz legislatorów z Biura Legislacyjnego. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny został państwu dostarczony. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie ma uwag. Dziękuję. Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 1 porządku dziennego, którym jest rozpatrzenie wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 5 stycznia 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Jerzego Szmita. Proszę przedstawiciela wnioskodawcy o przedstawienie wniosku. Pan insp. Garbarz, bardzo proszę.

Dyrektor Biura Prewencji i Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji insp. Ryszard Garbarz:

Szanowni państwo, w dniu 5 stycznia 2015 r. Komendant Główny Policji skierował do Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, za pośrednictwem prokuratora generalnego, wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności posła za popełnione wykroczenie. Sprawa dotyczy pana posła Jerzego Szmita, któremu zarzuca się, że w okresie od 6 września 2014 r. od ok. godz. 11.30, do 7 września 2014 r. do ok. godz. 1.30 na drodze powiatowej 1432N w okolicy miejscowości Rekity, gmina Jeziorany, województwo warmińsko-mazurskie, działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, tamował ruch na drodze publicznej, utrudniając przejazd pojazdom, czym naruszył dyspozycję art. 90 ustawy – Kodeks wykroczeń. W tym samym miejscu i czasie, pomimo wezwań funkcjonariuszy policji, poseł nie opuścił zbiegowiska publicznego, czym naruszył dyspozycję art. 50 ustawy – Kodeks wykroczeń z dnia 20 maja 1971 r.

Do reprezentowania Komendanta Głównego Policji w trakcie posiedzenia Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich została wyznaczona moja osoba. Do wniosku jest dołączone szczegółowe uzasadnienie, które dokumentuje przebieg zdarzeń, jakie stały się podstawą skierowania wniosku Komendanta Głównego Policji o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności pana posła Jerzego Szmita za wymienione wcześniej wykroczenia. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie inspektorze.

Dyrektor biura KGP insp. Ryszard Garbarz:

Przepraszam, panie przewodniczący, ale chcę jeszcze dodać, iż do wniosku jest dołączone upoważnienie Komendanta Głównego Policji.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Rozumiem. Dziękuję. Nie widzę na sali, niestety, pana posła Jerzego Szmita i domyślam się, że nie ma także wyznaczonego przez niego obrońcy.

Poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Czy pan poseł został prawidłowo powiadomiony?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Tak. Dodatkowo osobiście z panem posłem rozmawiałem. Sekretariat mi podpowiada, że pan poseł już do nas idzie, a zatem będziemy mogli za moment wysłuchać także jego wersji wydarzeń.

Witamy pana, panie pośle. Dzień dobry. Właśnie o panu rozmawialiśmy. Proszę zająć miejsce. Rozumiem, że zechce pan zabrać głos w swojej sprawie. Tak się składa, że jesteśmy w trakcie rozpatrywania pkt 1 porządku dziennego, który dotyczy wniosku skierowanego do marszałka w związku z osobą pana posła. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Szmit (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Na wstępie chciałbym bardzo przeprosić za spóźnienie. Pomyliłem numery sali. Jeszcze raz przepraszam.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Rozumiemy. To się zdarza. Dla porządku przypomnę, że przed chwilą wysłuchaliśmy przedstawiciela wnioskodawcy, który wypowiedział się na temat wykroczenia popełnionego przez pana posła. Przypuszczam, że zechce pan zająć stanowisko w tej sprawie. Oddaję panu głos.

Poseł Jerzy Szmit (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, co prawda nie słyszałem wystąpienia przedstawiciela wnioskodawcy, ale mam do niego zaufanie i wierzę, że fakty zostały przedstawione zgodnie z tym, jak rzeczywiście tamte zdarzenia przebiegały. Chciałbym jednak powiedzieć kilka zdań na temat okoliczności, które moim zdaniem nierozerwalnie wiążą się z tamtymi zdarzeniami.

Od ponad dwóch lat podejmowany są próby budowy farm wiatrowych na Świętej Górze. Jest to gmina Jeziorany, powiat olsztyński, województwo warmińsko-mazurskie. Zgoda, na podstawie której budowa została rozpoczęta, była wydana jako zgoda na realizację celu publicznego. Na temat farm wiatrowych wielokrotnie dyskutowaliśmy w polskim parlamencie, zarówno na posiedzeniach komisji, jak i w trakcie obrad plenarnych. Wniosek z tych dyskusji był prosty, a mianowicie – farmy wiatrowe nie mogą być budowane na zasadzie realizacji celu publicznego. Plany budowy na Świętej Górze wywołały szereg protestów ze strony okolicznych mieszkańców. Od dwóch lat z ogromną stanowczością, ale również zgodnie z obowiązującym prawem, starają się oni doprowadzić do sytuacji, w której inwestor odstąpi od budowy.

W związku z powyższym dochodzi do różnych, czasami dość przykrych sytuacji. Determinacja mieszkańców oraz inwestorów są na tyle silne, iż dochodzi niekiedy do czynów gwałtownych, w rodzaju pobicia, naruszenia nietykalności cielesnej itd. Jedna z tego typu gwałtownych sytuacji, konkretnie ta, o której dziś rozmawiamy, zdarzyła się, gdy inwestor podjął próbę wwiezienia na plac budowy części potrzebnych do postawienia wiatraków. Precyzyjnie mówiąc, chodziło o wwiezienie płyt, które miały służyć do zbudowania drogi niezbędnej do realizacji inwestycji.

Mieszkańcy postanowili zablokować dojazd, który prowadzi drogą gminną. Droga ma nawierzchnię szutrową i oprócz słabego ruchu lokalnego niewiele się na niej dzieje. Praktycznie rzecz biorąc, droga nie posiada znaczenia komunikacyjnego, nawet w skali powiatu. Łączy dosłownie kilka najbliższych miejscowości, niewielkich wiosek. Blokada tej drogi trwała kilka dni. Przyłączyłem się do niej na wniosek mieszkańców. Stało się to w sytuacji, kiedy mieszkańcy obawiali się, że faktycznie przy pomocy siły mogą zostać z drogi zepchnięci, a urządzenia do budowy wiatraków zostaną na siłę wwiezione na działkę, na której inwestycja miała być realizowana. W takich okolicznościach przyłączyłem się do prowadzonego protestu. Jeśli chodzi o przebieg wydarzeń, to wydaje mi się, że nie ma sensu go w tej chwili szczegółowo opisywać ani powtarzać tego, co z pewnością przedstawił reprezentant Komendanta Głównego Policji.

Pozwolę sobie jednak na kilka uwag. Jest dla mnie rzeczą całkowicie niezrozumiałą, że interwencja policji miała miejsce w środku nocy, o godzinie 1.30. Rzecz jest niezrozumiała, gdyż zdarzenie miało miejsce w dzień. Trwało praktycznie przez cały dzień. Wielokrotnie w tym czasie dyskutowaliśmy z policją i funkcjonariusze dowodzący akcją zapewniali mnie, że interwencji siłowej nie będzie. Mimo tych zapewnień zdecydowałem się, że spędzę jednak noc wraz z mieszkańcami. Taka zresztą była ich prośba.

Interwencja była filmowana. Nie wiem, czy widzieliście państwo film z jej przebiegu, ale z pewnością jest on dostępny i można zobaczyć, jak to wszystko wyglądało. Cóż można powiedzieć o samej interwencji. Było to rutynowe działanie. Jak wiadomo, nie doszło do jakiegoś drastycznego użycia siły, jednak protestujący, łącznie ze mną, zostali zepchnięci z drogi i praktycznie na tym sprawa się zakończyła. Policja następnie wszystkich spisała i obecnie toczą się postępowania wobec osób, które tamten protest prowadziły. To wszystko z mojej strony na ten temat. Jeśli będą jakieś pytania, to jestem do państwa dyspozycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w przedmiotowej sprawie? Pan poseł Niesiołowski, bardzo proszę.

Poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Rozumiem, że budowa jest prowadzona legalnie. Proszę odpowiedzieć: tak lub nie.

Poseł Jerzy Szmit (PiS) – spoza składu Komisji:

Jak powiedziałem, pozwolenie na budowę zostało wydane na podstawie realizacji celu publicznego, panie pośle.

Poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Czyli?

Poseł Jerzy Szmit (PiS) – spoza składu Komisji:

Cel publiczny jest w tym przypadku kwestionowany. Może kilka zdań wyjaśnienia na ten temat, jeśli pan przewodniczący pozwoli.

Poseł Stefan Niesiołowski (PO):

To nie jest konieczne. Pytam tylko, czy inwestycja jest realizowana legalnie?

Poseł Jerzy Szmit (PiS) – spoza składu Komisji:

Ta kwestia jest jednak ważna i chciałbym ją przedstawić, panie pośle. Dziękuję za pana pytanie, bo wywołał pan nim pewną informację, podanie której należy się państwu.

Wysoka Komisjo, sytuacja wygląda następująco: pozwolenie na budowę zostało wydane jako realizacja celu publicznego, ten cel został zakwestionowany przez mieszkańców, przez komitet protestacyjny Stowarzyszenia „Wolne Jeziorany", który wniósł sprawę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. SKO uznał jednak, że inwestycja może być realizowana jako cel publiczny. Decyzje SKO uchyliło jednak odwołanie do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Po tym nastąpiło kolejne odwołanie, tym razem wniesione przez inwestorów do Naczelnego Sądu Administracyjnego. NSA uznał rację protestujących i zwrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia przez SKO w Olsztynie. Niestety olsztyński SKO, ignorując zarówno wyrok wojewódzkiego sądu administracyjnego, jak i orzeczenie NSA, podtrzymał swoje wcześniejsze stanowisko. Wielokrotnie o nim zresztą dyskutowaliśmy w Sejmie i dochodziliśmy jednak do wniosku, że wiatraki celem publicznym nie są. Taki jest stan faktyczny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie pośle. Głos ma pani posłanka Elżbieta Witek. Bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Proszę państwa, wiatraki nie są inwestycją pożytku publicznego i co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Taka interpretacja jest jednoznaczna w sensie prawnym i dlatego podejmowanie budowy wiatraków w oparciu o przesłankę, że jednak stanowią one inwestycję pożytku publicznego, jest niezgodne z prawem.

Podobna sytuacja była rozpatrywana w czasie, kiedy pani poseł Julia Pitera była pełnomocnikiem rządu do spraw zwalczania korupcji. Zwróciłam się wówczas do pani poseł w sprawie podobnego przypadku i w efekcie podjętego wtedy działania, przez właściwe instytucje, zostało jednoznacznie stwierdzone, iż tego typu inwestycje nie stanowią inwestycji pożytku publicznego. To pierwsza uwaga.

Po drugie, chcę zauważyć, że z wypowiedzi pana inspektora wynikało, iż mamy do czynienia z drogą powiatową, natomiast ze słów pana posła Szmita wynika, że chodziło o szutrową drogę gminną, blokowanie której praktycznie nikomu nie przeszkadza. Bywają jednak sytuacje, że determinacja mieszkańców jest olbrzymia, gdyż np. sprawy sądowe ciągną się bardzo długo, a inne instytucje nie bardzo kwapią się, aby wspierać ich stanowisko. Dlatego ludzie szukają pomocy u swoich posłów i jest to całkowicie racjonalne zachowanie. W takich przypadkach zwykle interweniujemy na rzecz mieszkańców. Dzieje się tak np. w przypadku budowy obwodnic. Nierzadko pojawiamy się wtedy wśród mieszkańców i chodząc wraz z nimi tam i z powrotem po jezdni wspólnie blokujemy możliwość przejazdu samochodom ciężarowym. Tak bywa i wszyscy o tym wiemy. W związku z tym, w postępowaniu pana posła Szmita nie znajduję jakichkolwiek elementów nagannego działania. Nie dostrzegam, żeby pan poseł zrobił cokolwiek niewłaściwego czy złego.

Zwracam uwagę, że to nie pan poseł był organizatorem blokady. O ile dobrze zrozumiałam, zorganizowali ją tamtejsi mieszkańcy, którzy uważają, że zrealizowanie zamiarów inwestora będzie dla nich szkodliwe. Ludzie zabiegają po prostu o ochronę interesów, które są dla nich ważne.

Moim zdaniem, pan poseł Szmit nie popełnił żadnego wykroczenia. Poza tym, jak usłyszeliśmy, interwencji policji miało nie być, ale jak się okazało, niestety do niej doszło i zakończyła się ona tak, jak się zakończyła. Jeszcze raz podkreślam, że według mnie, ze słów pana inspektora z Komendy Głównej Policji i z wyjaśnień złożonych przez pana posła Szmita nie wynika, aby doszło do naruszenia przepisów ustawy o wykonywaniu

mandatu posła i senatora ani jakichkolwiek innych przepisów, co ewentualnie mogłoby sprawić, że decyzja naszej Komisji w sprawie wniosku o uchylenie immunitetu byłaby pozytywna.

Wnoszę o oddalenie wniosku. Nie widzę uzasadnienia do uchylenia immunitetu panu posłowi Szmitowi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, pani poseł. O głos poprosił pan przewodniczący Budnik. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Mam pytanie, chyba do pana posła Szmita, ale nie wykluczam, że i do przedstawiciela Komendy Głównej Policji. Chciałbym się dowiedzieć, czy któremuś z pozostałych uczestników blokady zostały postawione zarzuty, czy może ograniczono się tylko do osoby pana posła?

Interesuje mnie także, co dalej dzieje się z tą inwestycją. Czy jest ona realizowana? Czy została zakończona? A może została wstrzymana w wyniku kolejnych składanych odwołań? Jaki jest stan na dziś?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Najpierw o odpowiedź poprosimy pana inspektora, a później pana posła Szmita. Bardzo proszę, panie inspektorze.

Dyrektor biura KGP insp. Ryszard Garbarz:

Jeśli chodzi o pytanie pana posła, to w tej sprawie spośród pozostałych uczestników zdarzenia zapadły wyroki nakazowe wobec dziewięciu osób. Zasądzono grzywny w wysokości od 200 zł do 600 zł. Pozostałe osoby, w liczbie pięciu, miały sprawy w toku w momencie, kiedy to weryfikowaliśmy.

Chciałbym jeszcze dodać, że zebrane w tej sprawie materiały stanowiły przedmiot badania i sprawdzania przez Prokuraturę Generalną w czasie, kiedy wniosek był przesyłany do Marszałka Sejmu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie inspektorze. Panie pośle, zwracam się do posła Szmita, czy mógłby pan poinformować Komisję o losach inwestycji. Czy jest ona kontynuowana?

Poseł Jerzy Szmit (PiS) – spoza składu Komisji:

Jeśli chodzi o tę inwestycję, to można powiedzieć, że mamy do czynienia z próbą jej kontynuowania. Protesty cały czas trwają. Okoliczni mieszkańcy dopóki mogą, to protestują i konsekwentnie starają się nie dopuścić do zrealizowania inwestycji. Mam na myśli instalację dwóch wiatraków. Protesty trwają, jak wspomniałem, tym bardziej iż słychać zapowiedzi, że na dwóch wiatrakach w tych okolicach nie miałoby się skończyć. Mówi się, że mają być budowane następne, a ostatecznie planowana jest realizacja farmy wiatrowej. W związku z tym, determinacja okolicznych mieszkańców rośnie. Jestem z nimi w stałym kontakcie, prowadzimy rozmowy i tak oceniam aktualną sytuację.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Pan przewodniczący Niesiołowski, bardzo proszę.

Poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Rozumiem, że pan poseł Szmit uznał, iż nie lubi wiatraków i że są one niepotrzebne. Ale inwestor ponosi koszty, buduje, a okoliczna ludność stara się tę inwestycję zablokować. Ponieważ pana poglądy są zbieżne z poglądami tej grupy mieszkańców, to działa pan w taki, a nie inny sposób. Moim zdaniem, tego rodzaju zachowanie jest niedopuszczalne i wnoszę o uchylenie panu posłowi immunitetu.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie pośle. W tej sprawie za chwilę podejmiemy decyzję w głosowaniu. Zanim do tego dojdzie, odnotowałem jeszcze dwa zgłoszenia do dyskusji. Jako pierwszy pan poseł Ajchler. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, chcę powiedzieć, że moja opinia na ten temat jest dokładnie przeciwna niż stanowisko zaprezentowane przez pana marszałka Niesiołowskiego. Dzieje się tak z jednego, prostego powodu. Moim zdaniem, mamy do czynienia z nadużywaniem specustawy do tego typu inwestycji.

Wysoka Komisjo, dziś niemal wszystko się do tego sprowadza i to niezależnie od tego, kto rządzi w danym momencie. Nieważne, czy akurat rządzi PiS, czy Platforma Obywatelska. Wszystkie władze samorządowe starają się korzystać z tej ustawy, nie licząc się przy tym z właścicielami, stosując – tak jak w przeszłości – wywłaszczanie z nieruchomości, które nie zawsze jest zasadne.

Chcę państwu powiedzieć, że zetknąłem się z podobną sprawą. Może nie w sensie dosłownym, bo na razie chodzi tylko o protest, ale jednak. Planowana jest budowa obwodnicy na terenach, gdzie ziemia jest II i III klasy. Chodzi o jedną wieś. Bodajże dwudziestu rolników oprotestowało tę budowę. Twierdzą oni, że można zupełnie spokojnie wybrać inny przebieg obwodnicy, po gruntach gorszej klasy, ale władza twierdzi, że ma specustawę i będzie z niej korzystać.

Szanowni państwo, moim zdaniem, w ten sposób nie powinno się postępować. Uważam, że mamy do czynienia z nadużywaniem specustawy. Jako posłowie powinniśmy się zastanowić co zrobić, żeby w przyszłości specustawa nie była nadużywana, aby stosować ją naprawdę sporadycznie w sytuacjach, które tego wymagają. Naturalnie, autostradę trzeba zbudować i nie ma co do tego żadnych wątpliwości, ale czy naprawdę trzeba budować obwodnicę gminy na gruntach rolnych II i III klasy? Sprawia to wrażenie, że ktoś specjalnie wybrał najlepszą klasę ziemi i postanowił ją zabudować. Z takim postępowaniem się nie zgadzam.

Przypominam, że jeśli dochodzi do protestów mieszkańców, często jesteśmy wzywani lub zapraszani do wzięcia w nich udziału. Oczywiście, można się wykpić, nie pojechać i tłumaczyć się np. brakiem czasu. Osobiście nigdy tak nie postąpiłem. Podam państwu przykład. Kiedy protestowałem chyba trzy lata temu wraz z panem ministrem Kalembą przeciwko zaniechaniu działań, jeśli chodzi o budowę S-11 w Ujściu, co chwilę przechodziliśmy wówczas przez przejście dla pieszych, skutecznie wstrzymując ruch na jezdni. Pan minister Kalemba był przeze mnie poproszony o poparcie wniosku zgłoszonego chyba przez pana posła Kraczkowskiego w sprawie S-11 i obwodnic Piły, Obornik itd. Mówiłem o tej sprawie z mównicy sejmowej, a dziś nawiązuję do niej nie dlatego, że pana Kalemby nie ma na sali. Chodzi mi o zilustrowanie pewnej sytuacji. Wtedy pan Kalemba był już ministrem i poproszony o zagłosowanie za wnioskiem posła Kraczkowskiego nie uczynił tego, ale rok wcześniej, kiedy jeszcze ministrem nie był, chodził ze mną ramię w ramię po przejściu dla pieszych i wspólnie protestowaliśmy przeciwko budowaniu wspomnianej S-11.

Dlatego uważam, że jeśli posłowie chcą czynnie wspomóc lokalną społeczność w wyrażaniu jakiegoś protestu, to nie należy ich za to karać. Straszenie posłów odebraniem immunitetu w takich sytuacjach jest działaniem nagannym i niewłaściwym. Będę głosował przeciwko uchyleniu immunitetu panu posłowi Szmitowi i będę namawiał mój klub parlamentarny, aby analogiczne stanowisko zajął podczas debaty plenarnej.

Wysoka Komisjo, jeszcze raz powtarzam, że powinniśmy się przyjrzeć specustawie. Ona jest nadużywana. Ta ustawa powstała w szczególnej sytuacji i nie można tak robić, jak to się niekiedy dzieje przy okazji sytuacji, które bynajmniej nie wymagają stosowania tej ustawy. Za chwilę być może będzie rządził PiS i on także będzie stosował specustawę wedle uznania, a my – mam na myśli mnie i osobę pana marszałka Niesiołowskiego – będziemy we dwóch siedzieć i protestować przeciwko temu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie pośle. Głos ma pan poseł Ziobro. Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Ziobro (ZP):

Mam pytanie zarówno pod adresem przedstawicieli Komendy Głównej Policji, jak i pod adresem pana posła Szmita. Chciałbym się dowiedzieć, czy pan poseł Szmit był głównym

inicjatorem protestu? A może protest trwał, a pan poseł tylko do niego dołączył, zresztą na wyraźną prośbę grupy protestujących?

Interesuje mnie również, w jaki sposób, zdaniem policji, pan poseł Szmit blokował drogę? Czy wjechał tam jakimś ciągnikiem, a może postawił w poprzek mercedesa? Czy nie było tak, że poseł Szmit był jedynie uczestnikiem spotkania z obywatelami, którzy wyrażali swoje niezadowolenie z powodu realizacji konkretnej inwestycji?

Jeżeli pan poseł Szmit byłby inicjatorem wydarzeń, gdyby – patrząc na sprawę od strony czysto technicznej – doprowadził do blokady drogi, jego odpowiedzialność z tego tytułu powinna być niezwykle poważnie zbadana. Wydaje mi się, że w takich okolicznościach raczej nie należałoby zwolnić pana posła z poniesienia konsekwencji swoich czynów. Jeżeli jednak poseł Szmit tylko pojawił się na miejscu zdarzenia w charakterze uczestnika zaproszonego przez organizatorów, to należy uznać, iż wypełniał w ten sposób swoje poselskie obowiązki. Odbieranie mu za to immunitetu byłoby nieporozumieniem.

Reasumując, opowiadam się za nieuchylaniem immunitetu panu posłowi, tym bardziej że istnieją poważne wątpliwości odnośnie do legalności prowadzonej inwestycji. Mówili o tym moi przedmówcy, więc nie będę już tych argumentów powtarzał. Wątpliwości w tej kwestii jednak są i cały czas rzecz nie jest ostatecznie rozstrzygnięta. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Poproszę pana posła Szmita o krótką odpowiedź. Wydaje mi się, że jest do tego osobą najbardziej kompetentną. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Szmit (PiS) – spoza składu Komisji:

Padły pytania o losy protestu, jego trwanie i o to, jaką rolę w nim odgrywałem. Wysoka Komisjo, zostałem poproszony przez mieszkańców o przyjazd, gdyż obawiali się, iż faktycznie może zdarzyć się tak, że z tej drogi zostaną siłą zepchnięci. Dobrze pamiętam, że tamten dzień to była niedziela. Wiadomo, że w niedzielę człowiek niezbyt chętnie bierze udział w protestach, blokuje drogi lub uczestniczy w tego typu akcjach, mówiąc ogólnie.

Ponieważ jednak prośba mieszkańców, z którymi od kilku miesięcy współpracowałem, była taka, a nie inna, zastosowałem się do niej. Przypominam, że przez kilka miesięcy współpracy usiłowałem pomóc mieszkańcom rozwiązać problem na drodze urzędowej. Występowałem w tej sprawie do różnych stosownych władz, zwracając uwagę na tę konkretną sytuację. Moje działanie wzmacniały dodatkowo wyroki wojewódzkiego sądu administracyjnego i Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie pośle. Nie widzę więcej zgłoszeń do dyskusji. W związku z tym zamykam dyskusję i proszę wszystkich państwa posłów niebędących członkami Komisji i zaproszonych gości o opuszczenie sali posiedzenia. Zgodnie z regulaminem Sejmu, jest to niezbędne w czasie, kiedy Komisja podejmuje uchwałę. Dziękuję.

Szanowni państwo, proszę o zgłaszanie rekomendacji. Pani poseł Witek, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Składam wniosek o nieuchylanie immunitetu panu posłowi Jerzemu Szmitowi.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Nie ma innych wniosków. Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa opowiada się za wnioskiem, aby Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, zgodnie z art. 7c ust. 5 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora przedłożyła Wysokiemu Sejmowi propozycję odrzucenia wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 5 stycznia 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pana posła Jerzego Szmita? (7) Kto jest przeciw? (5) Kto się wstrzymał od głosu? (1) Dziękuję. Stwierdzam, że w drodze głosowania Komisja przyjęła wniosek o odrzucenie wniosku Komendanta Głównego Policji.

Pozostało nam jeszcze wyznaczenie posła sprawozdawcy. Proszę o zgłaszanie kandydatur. Pani poseł Witek.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Zgłaszam kandydaturę pani poseł Jolanty Szczypińskiej.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Czy pani przewodnicząca Szczypińska wyraża zgodę?

Poseł Jolanta Szczypińska (PiS):

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że kandydatura pani poseł Szczypińskiej została przez państwa zaakceptowana. Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję bardzo. Proszę o poinformowanie gości, że mogą już wrócić do sali obrad.

Szanowni państwo, chciałbym wszystkich poinformować, że Komisja postanowiła, iż przedłoży Wysokiemu Sejmowi propozycję odrzucenia wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 5 stycznia 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pana posła Jerzego Szmita. To wszystko, panie pośle. Dziękuję.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Panie przewodniczący, niech pan powtórzy jeszcze raz, ponieważ pan poseł Szmit dopiero wszedł i po jego oczach widzę, że chyba nie do końca zrozumiał naszą decyzję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Bardzo proszę. Panie pośle, informuję, że zdecydowaliśmy przedłożyć Wysokiej Izbie propozycję odrzucenia wniosku Komendanta Głównego Policji w pańskiej sprawie.

Poseł Jerzy Szmit (PiS) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję Wysokiej Komisji za taki sposób rozstrzygnięcia tej sprawy.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Bardzo proszę. Do widzenia, panie pośle.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 2 porządku dziennego. Przewiduje on rozpatrzenie wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 13 marca 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Jacka Kwiatkowskiego. Proszę przedstawiciela wnioskodawcy o przedstawienie wniosku.

Radca w Wydziale Ruchu Drogowego Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Komendant Główny Policji w dniu 13 marca 2015 r. wystąpił, za pośrednictwem Prokuratora Generalnego, do Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z wnioskiem o wyrażenie zgody na pociągnięcie pana posła Jacka Kwiatkowskiego do odpowiedzialności karnej za popełnione wykroczenie.

Wykroczenie pana posła polegało na tym, że w dniu 14 stycznia 2015 r. około godz. 10.10, na drodze krajowej nr K-92, w miejscowości Golina Kolonia, wykonując samochodem osobowym marki Peugeot 307 manewr wyprzedzania innych samochodów, nie zastosował się do znaku poziomego P4 – linia podwójna ciągła, przez co naruszył dyspozycję art. 92 §1 ustawy – Kodeks wykroczeń. W tym samym miejscu i w tym samym czasie, tj. dnia 14 stycznia 2015 r. odnotowano, że będąc właścicielem samochodu osobowego marki Peugeot 307 i jednocześnie osobą zobowiązaną do przedstawienia go do badania technicznego, poseł Kwiatkowski nie przedstawił pojazdu do okresowego badania technicznego, którego termin upłynął w dniu 25 sierpnia 2014 r. i tym samym popełnił czyn z art. 97 ustawy – Kodeks wykroczeń. Komendant Główny Policji podtrzymuje przedmiotowy wniosek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie inspektorze. Na sali dostrzegam osobę pana posła Kwiatkowskiego. Domyślam się, że zechce zabrać głos w tej sprawie. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Kwiatkowski (RP) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie uchylam się od odpowiedzialności. Rzeczywiście, w tamtym dniu popełniłem wykroczenie. Jedyne, co mogę powiedzieć na moje usprawiedliwienie to, że feralny dzień był słoneczny, a jezdnia, którą się poruszałem, była mokra, tuż po opadach deszczu. Powodowało to, że oznaczenia poziome nie były czytelne i wyraźnie widoczne. Jeśli jednak zauważyć, że tą drogą jeżdżę codziennie, to powinienem pamiętać, jak wygląda oznakowanie. Uwzględniając powyższe, przyjmuję odpowiedzialność z tego tytułu. Mam jedynie uwagi tyczące się wszczęcia postępowania przez policjanta, który prowadził kontrolę drogową. Moim zdaniem, powinien on mnie powiadomić o tym, że wszczyna dalsze postępowanie oraz powinien wszcząć postępowanie administracyjne, czyli zabrać mi dowód rejestracyjny, jeśli stwierdził, że nie posiadam ważnego badania technicznego. Chyba panowie reprezentujący Komendę Główną Policji przyznają mi rację w tej sprawie. Chciałbym to jeszcze wyjaśnić.

Informuję Wysoką Komisję, że przygotowałem stosowne oświadczenie na piśmie, które przekażę na ręce przewodniczącego w sprawie poddania się przeze mnie koniecznej procedurze. Niniejszym zrzekam się immunitetu w związku z tym wnioskiem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Panie pośle, informuję, że oświadczenie w sprawie zrzeczenia się ochrony immunitetowej należy skierować do pani marszałek Sejmu.

Poseł Jacek Kwiatkowski (RP) – spoza składu Komisji:

Tak zrobię, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dobrze. Otwieram dyskusję. Pan przewodniczący Budnik, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Mamy jasną sytuację. Pan poseł zadeklarował publicznie, i znajdzie się to w protokole z obrad Komisji, iż złoży oświadczenie, jak rozumiem jeszcze dziś, na ręce pani marszałek w sprawie zrzeczenia się ochrony immunitetowej. W związku z tym wnoszę, abyśmy zakończyli rozpatrywanie tego punktu. Jeśli oświadczenie pana posła do nas trafi, zaopiniujemy jego poprawność. W tej chwili rozpatrywanie tego punktu stało się bezprzedmiotowe.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Ma pan rację, panie przewodniczący. Pan poseł Kwiatkowski poprosił jednak o wyjaśnienie nurtujących go wątpliwości i dlatego ja z kolei poproszę pana inspektora o zabranie głosu w tej sprawie. Proszę o krótką odpowiedź, panie inspektorze. Chodzi o pytanie posła Kwiatkowskiego związane z dowodem rejestracyjnym. Zaraz po pana odpowiedzi udzielę głosu panu posłowi Ajchlerowi. Bardzo proszę, panie inspektorze.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, potwierdzam, że funkcjonariusz Policji przeprowadzający interwencję powinien w trybie administracyjnym zatrzymać dowód rejestracyjny samochodu pana posła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie inspektorze. Czy pan poseł Kwiatkowski został usatysfakcjonowany odpowiedzią? Widzę, że tak. Pan poseł Ajchler, bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Kwestia, w której chciałem się wypowiedzieć, została już wyjaśniona. Dla mnie było rzeczą niezrozumiałą, że wpłynął wniosek o ukaranie pana posła, ponieważ nie poddał swojego pojazdu obowiązkowemu badaniu technicznemu, a jednocześnie nie odebrano mu dowodu rejestracyjnego. Mówiąc szczerze, nie rozumiem sensu tego wniosku. Fakt, że poseł przekroczył podwójną linię jest poza sporem i nie kwestionuję tej sprawy. Pan poseł zresztą także. Zwracam jednak uwagę na postępowanie jakby po fakcie. Może się bowiem zdarzyć tak, że posłowie, którzy są chyba traktowani jak każdy inny kierowca, są pouczani przez funkcjonariusza o przekroczeniu przepisów – dzieje się to w sytuacji,

kiedy policjant nie wie jeszcze, że ma do czynienia z posłem, a potem, pisząc raport w jednostce, zorientuje się, z kim miał do czynienia, podejmuje decyzję o wszczęciu postępowania. Jeśli działoby się w ten sposób, to według mnie nie byłoby w porządku.

Z powyższych względów nie rozumiem podtrzymania zarzutu dotyczącego badania technicznego. Moim zdaniem, nie powinno go w ogóle być, chociaż mogę się oczywiście mylić. Wydaje mi się jednak, że policja powinna się z niego wycofać, a przede wszystkim powinien on zostać uchylony przez prokuratora generalnego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie pośle. Pańską wypowiedź odebrałem bardziej jako przedstawienie opinii niż pytanie pod czyimś adresem.

Nie widzę więcej zgłoszeń do dyskusji. Przychylam się do zgłoszonego wniosku o przełożenie rozpatrzenia tego punktu na następne posiedzenie Komisji, w związku z deklaracją pana posła Kwiatkowskiego, który poinformował nas, że złoży stosowne oświadczenie na ręce pani marszałek Sejmu. Dziękujemy panu, panie pośle.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 3 porządku dziennego. Przewiduje on rozpatrzenie wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 9 kwietnia 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie poseł Barbary Bartuś. Proszę przedstawiciela wnioskodawcy o przedstawienie treści wniosku.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Komendant Główny Policji w dniu 9 kwietnia 2015 r., za pośrednictwem Prokuratora Generalnego, wystąpił do Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z wnioskiem o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za popełnione wykroczenie pani poseł Barbary Bartuś. Zarzut stawiany pani poseł Bartuś polega na tym, że w dniu 1 lutego 2015 r. około godz. 13.20, na drodze publicznej w miejscowości Osobnica, kierując samochodem marki Honda Jazz, nie zachowała należytej ostrożności oraz bezpiecznego odstępu od wymijanego pojazdu marki Opel Astra, w wyniku czego doprowadziła do zderzenia z nim, powodując uszkodzenia obu pojazdów, czym spowodowała zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, tj. czyn z art. 86 §1 ustawy – Kodeks wykroczeń. Komendant Główny Policji wniosek podtrzymuje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie inspektorze. Czy pani posłanka Bartuś chciałaby zabrać głos w tej sprawie? Bardzo proszę.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przedstawię moją wersję wydarzeń i zadam komendantowi kilka pytań. Ale po kolei.

Jak można zobaczyć z treści wniosku, do zdarzenia doszło zimą, na wąskiej, zaśnieżonej, wiejskiej drodze. Bardzo żałuję, że w samochodzie nie posiadam zainstalowanej kamerki, ponieważ mogłabym państwu pokazać i udowodnić, że na moment przed tzw. kolizją przepuszczałam pojazd wyjeżdżający prawdopodobnie spod posesji właściciela. Widząc, że ktoś usiłuje wyjechać, a droga była wąska i zaśnieżona, zatrzymałam się, aby mu to umożliwić. Po tym zdarzeniu ponownie włączyłam się do ruchu. Jechałam wówczas w kierunku Jasła. Zauważyłam inny samochód jadący z przeciwka. W tej sytuacji zjechałam na pobocze, wydaje mi się, że prawie się zatrzymałam. Przypominam, że znajdowałam się na wąskiej, zaśnieżonej wiejskiej drodze, która była omal nieprzejezdna. Jadący z naprzeciwka samochód przejechał obok mnie i trącił w moje lusterko. Lusterko pękło, ale nie zostało rozbite. Spoglądając w to lusterko obserwowałam, co robi kierowca tamtego samochodu. W tym momencie samochód odjechał. W tej sytuacji zaczęłam powoli ruszać, ale dostrzegłam w lusterku, iż tamten samochód się zatrzymał. Doszłam zatem do wniosku, iż kierujący pojazdem chce mnie przeprosić za zdarzenie, za to, że uderzył w lusterko mojego samochodu.

Kiedy wysiadłam z samochodu i podeszłam do miejsca, w którym zatrzymaa się tamten samochód, było to kawałek dalej, bo jak powiedziałam, samochód nieco odjechał, z miejsca pasażera wysiadł mężczyzna i zaczął na mnie krzyczeć. Domagał się zapłaty za rozbite lusterko, a gdybym tego nie uczyniła, groził wezwaniem policji. W tej sytuacji

poprosiłam, aby wezwał policję. Mężczyzna jednak cały czas coś wykrzykiwał, ale policji nie wezwał. Pokazałam mu, że zjechałam na pobocze, a to są ślady opon mojego samochodu, na co on stwierdził, że to nie są ślady mojego samochodu. Ponieważ on kwestionował moją wersję, poprosiłam go, aby wezwał policję, która ustali przebieg zdarzenia. Na to mężczyzna odpowiedział, żebym sama wzywała policję. Nieco dalej, po stronie gdzie stał mój samochód, leżały części jego lusterka. Świadczyło to wyraźnie o tym, kto zawinił, kto nie zjechał z drogi i nie zachował wymaganej ostrożności. Pokazałam mu to, a wówczas zaczął on zbierać połamane części. Zapytałam, dlaczego zbiera połamane kawałki, przecież zaraz przyjedzie policja i miejsce, w którym leżą resztki po lusterku, może być istotne dla oceny sytuacji. Odpowiedział mi, że to są jego części.

Warto zaznaczyć, że cała ta rozmowa toczyła się z pasażerem tamtego samochodu. Za kierownicą pojazdu siedział młody chłopak, ale on ze swojego miejsca się nie ruszał. Awanturował się i krzyczał mężczyzna, który jechał jako pasażer. Ja zresztą też nie jechałam wtedy sama. Pasażer z mojego samochodu wreszcie nie wytrzymał, wysiadł i zapytał tamtego mężczyznę, dlaczego tak krzyczy, bo wszystko w tamtym momencie sprowadzało się do krzyku. Zapytałam, czy wzywa wreszcie policję, czy nie?

Po upływie piętnastu, może dwudziestu minut doszłam do wniosku, że dalsze uczestniczenie w zdarzeniu jest bezsensowne. Przypominam, że była niedziela, a zdarzenie miało miejsce w sporej jednak odległości od Jasła. Pomyślałam, że w sumie rzecz dotyczyła tylko jakiegoś lusterka i wzywanie policji nie jest konieczne. Teraz wiem, że popełniłam błąd. Wtedy jednak tak nie uważałam. Szkoda było mi po prostu czasu i ostatecznie wsiadłam do samochodu i odjechałam, bo jak powiedziałam, tamten mężczyzna policji nie wezwał.

Teraz chciałabym poprosić o wyjaśnienie kilku kwestii. Z tego, co mi jest wiadomo, zawiadomienie o zdarzeniu nie nastąpiło w tamtym dniu, ale dzień później. Oznacza to, że nie było już żadnych śladów dokumentujących przebieg zdarzenia. Gdyby policja stawiła się na miejscu w czasie, kiedy doszło do zdarzenia, myślę, że sytuacja wyglądałaby jednak inaczej. A tak nie miałam żadnych dowodów na poparcie moich słów. Mój błąd polegał na tym, że sama zrezygnowałam z wezwania policji. Uważałam, że skoro nikomu nic się nie stało, to nie ma potrzeby angażować w to wszystko policji.

Chciałabym się dowiedzieć, od przedstawicieli Komendanta Głównego Policji, kiedy zostało złożone zawiadomienie o zdarzeniu? Kto złożył zawiadomienie i jakie dowody przedstawił na to, że wykroczenie zostało popełnione przeze mnie? Dlaczego nie przesłuchano osoby, która wówczas ze mną jechała jako pasażer?

Chcę jeszcze dodać, że z miejsca zdarzenia odjeżdżałam bardzo powoli i dlatego zauważyłam, że kierujący tamtym pojazdem poszedł do domu, obok którego doszło do zdarzenia. Wcześniej nikogo innego, oprócz naszej czwórki, nie było na drodze. Powiedziałam nawet wtedy, że jestem ciekawa, co on tam będzie mówił.

Proszę także o podanie informacji, czy zostało jakieś postępowanie wszczęte wobec osoby, która kierowała tamtym pojazdem? Nie mam żadnych dowodów na poparcie moich słów, ale według mnie sprawcą zdarzenia był tamten młody chłopak, który nie zjechał na pobocze. Droga, jak powiedziałam, była wąska i bezpieczne wyminięcie się wymagało zjechania na pobocze. Proszę pana inspektora o udzielenie odpowiedzi na postawione przeze mnie pytania. Chciałabym się wreszcie dowiedzieć, czy postępowanie zostało wszczęte, kiedy i w oparciu o jakie dowody. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, pani poseł. Otwieram dyskusję. Proponuję, żeby jako pierwszy odniósł się do sprawy pan inspektor. Bardzo proszę.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rzeczywiście zawiadomienie o wykroczeniu zostało złożone później, nawet kilka dni później. Natomiast, szanowni państwo, na policję zgłosiła się osoba, która złożyła zawiadomienie o popełnieniu wykroczenia przez panią poseł. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że do zderzenia pojazdów doszło. Nie kwestionuje tego również pani poseł, co mogliśmy przed chwilą usłyszeć. Z całą pewnością przyczyną zderzenia było naruszenie przepisów przez któregoś z kierujących. Policja nie

zabezpieczyła śladów materialnych na miejscu zdarzenia, co wynikało z faktu, iż zawiadomienie o wykroczeniu zostało złożone kilka dni później. W tej chwili nie jest możliwe dokonanie oceny zdarzenia w oparciu o dowody materialne. To, co jest obecnie pewne, to złożenie zawiadomienia o popełnieniu wykroczenia i ocena pewnych dowodów osobowych. Wielokrotnie w tego typu przypadkach podkreślałem wcześniej przed Wysoką Komisją, że w takiej sytuacji ocena zdarzenia pozostaje domeną sądu. Żeby jednak sąd mógł się zająć tą sprawą i aby mógł zweryfikować materiał i ocenić dowody osobowe, czy są wystarczające do uznania, że pani poseł Bartuś popełniła wykroczenie, konieczne jest wcześniejsze uchylenie immunitetu.

Pragnę w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że każdy z uczestników kolizji ma prawo do przedstawienia swojej wersji wydarzeń. Wersja osoby kierującej drugim pojazdem jest całkowicie rozbieżna z wersją przedstawioną przez panią poseł. Policja starała się wykonać pewne czynności procesowe z udziałem pani poseł, w szczególności chodziło o dokonanie oględzin pojazdu. Ewentualnie możliwe było także przesłuchanie świadków zgłoszonych przez panią poseł, ale poseł Bartuś w rozmowie telefonicznej oświadczyła, że jest bardzo zajęta i nie wie, kiedy znajdzie czas na wykonanie dodatkowych czynności zmierzających, co podkreślam, do rozstrzygnięcia tej sprawy. Zostało to udokumentowane przez funkcjonariusza w postaci notatki urzędowej.

Policja, wnosząc o uchylenie immunitetu, nie rozstrzyga sprawy. W ocenie policji, aktualnie sytuacja wygląda tak, że wykonanie dalszych czynności zmierzających do wyjaśnienia spornych kwestii wymaga rozstrzygnięcia podjętego przez niezawisły sąd. Żeby jednak było to możliwe, konieczne jest wcześniejsze uchylenie immunitetu pani poseł.

Chciałbym jeszcze dodać, że zgadzam się z panią poseł, iż można było sytuację wyjaśnić i rozstrzygnąć na miejscu zdarzenia na podstawie śladów i dowodów materialnych, które powstały na miejscu kolizji. Wersja przedstawiona przez drugiego uczestnika zdarzenia jest – mówiąc krótko – taka, iż pani poseł Bartuś stwierdziła, że nie ma czasu i po prostu odjechała. Poza tym, fakty są takie, że zawiadomienie na policję złożył drugi uczestnik zdarzenia, a nie pani poseł.

Poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Ale dopiero po kilku dniach.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

A dlaczego nie został przesłuchany świadek, z którym podróżowała pani poseł?

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Żeby precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie pana przewodniczącego, musiałbym zapoznać się szczegółowo z aktami sprawy. Wydaje mi się jednak, że w rozmowie z funkcjonariuszem Policji pani poseł tego świadka nie zgłosiła. Dlatego policja takiej czynności nie wykonała.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Jako pierwszy do dyskusji zgłosił się pan poseł Ajchler. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Proszę państwa, stawiam wniosek, aby odrzucić wniosek Komendanta Głównego Policji w tej sprawie. Wnoszę o to z jednego, zasadniczego powodu. Nie wiem, czy to, co powiem jest zgodne z przepisami, ale wydaje mi się, że jest zgodne z duchem przepisów.

Wysoka Komisjo, moim zdaniem, złożenie zawiadomienia o tego typu kolizji po trzech dniach od zajścia zdarzenia jest kuriozalne. Gdybym to ja był policjantem, może na szczęście nim nie jestem, to popędziłbym osobę, która taką kolizję chciałaby zgłosić. Przecież delikwent mógł sam być nie w porządku w związku z tamtym zdarzeniem. Dlaczego nie zgłosił go natychmiast? Nie chcę się nawet domyślać, dlaczego. Może był po piwie, a może po czymś jeszcze itd. Gdyby zawiadomienie zostało złożone w czasie, kiedy rzeczywiście doszło do kolizji, a policja wystąpiła z wnioskiem o uchylenie immunitetu, prawdopodobnie nie miałbym nic przeciwko takiej propozycji. Teraz jednak sytuacja wygląda zupełnie inaczej. To po pierwsze.

Po drugie, byłem kiedyś świadkiem zdarzenia w Pile. W Komendzie Głównej znajduje się cała dokumentacja związana z moją interwencją. Na skrzyżowaniu doszło do kolizji. Dwa pojazdy otarły się o siebie. Jednym jechał emerytowany żołnierz, a drugim znajomy policjanta. Po dwóch lub trzech dniach nastąpiło zgłoszenie. Później był jeden wyrok sądowy, drugi wyrok sądowy, strony szły w zaparte i ostatecznie ukarany został ten kierowca, który nie popełnił przewinienia. Rację przyznaje się bowiem zgłaszającemu. Jednak zgłaszanie sprawy po dwóch lub trzech dniach? Naprawdę dziwię się, że prokurator dopuścił do takiej sytuacji. Oczywiście rozumiem, że policja, wnioskując o zniesienie immunitetu, nie rozstrzyga sprawy. Moim zdaniem, ochrona posłów powinna jednak polegać na tym, aby parlamentarzysta nie musiał chodzić po sądach i tłumaczyć się z czegoś, co jest bardzo wątpliwe pod względem prawnym.

Jeszcze jeden przykład, dlaczego proponuję odrzucić ten wniosek i nie zgodzić się na rozstrzygnięcie sądowe. Na tej sali podjęliśmy kiedyś uchwałę, poseł zrzekł się immunitetu, ponieważ uznał, że toczące się przeciwko niemu dochodzenie w sprawie dotyczącej aparatu fotograficznego pomoże mu oczyścić się z podejrzeń przed sądem. I co? Wysoka Komisjo, ten poseł czyści się do dzisiaj. Sprawa trwa już trzy lata i nic nie wskazuje, że do końca bieżącej kadencji Sejmu poseł zdoła się z czegokolwiek oczyścić. Tak postępować z posłami nie wolno. Nie wolno odrywać posłów od pracy z wątpliwych powodów. Poseł stwierdził, że się obroni, oczyści dobre imię, ponieważ nie wziął żadnego aparatu. Jest to pomówienie. Doskonale to pamiętam. Na sali obrad Komisji siedział wówczas bodaj prokurator z Lublina. Z podanych przyczyn postawiłem taki, a nie inny wniosek. Moim zdaniem, doszło w tym wszystkim do złamania, jeśli nie litery prawa, to na pewno ducha prawa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie pośle. Jeszcze pan inspektor? Bardzo proszę.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, przyznam, że nieco zasugerowałem się wystąpieniem pani poseł, iż zgłoszenie miało miejsce w późniejszym terminie, niezbyt dokładnie zerknąłem do akt sprawy i chyba wprowadziłem państwa w błąd. W drugim pojeździe jechało dwóch kierujących o takim samym nazwisku. Spojrzałem na datę przesłuchania i było ono faktycznie dokonane kilka dni później, ale chodziło o tę drugą osobę. Był to pasażer noszący to samo nazwisko co kierowca.

W tej chwili mam przed sobą protokół z przesłuchania kierującego. Muszę wyjaśnić i poinformować, jeszcze raz przepraszam, bo był to mój błąd, ale dana osoba zgłosiła się na przesłuchanie w dniu 1 lutego 2015 r. Przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 14.00, a do zdarzenia doszło o godz. 13.20. Z dokumentów wynika zatem, że pokrzywdzony w sprawie zgłosił się do jednostki policji bezpośrednio po zdarzeniu.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Zgłosił się pokrzywdzony czy kierowca?

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Do Komendy Powiatowej Policji w Jaśle zgłosił się kierujący samochodem osobowym marki Opel Astra.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

O której godzinie to było?

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

W protokole z przesłuchania świadka wykroczenia widnieje data rozpoczęcia czynności przesłuchania 1 lutego 2015 r. o godz. 14.00. Przesłuchanie zostało zakończone tego samego dnia o godz. 15.00. Omawiane zdarzenie miało miejsce 1 lutego 2015 r. około godz. 13.20.

Z dokumentów, którymi dysponuję wynika, że drugi uczestnik kolizji zgłosił się do jednostki policji tego samego dnia, bezpośrednio po zdarzeniu.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Pani poseł Bartuś, bardzo proszę.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Szanowni państwo, moim zdaniem to nie jest możliwe. Gdy odjechałam z miejsca zdarzenie, udałam się w kierunku Jasła. Dojechałam do miasta o godz. 14.45. Miałam być kwadrans wcześniej. Byłam umówiona na godz. 14.30. Wynika z tego, że kierowca opla nie mógł znaleźć się w Jaśle o tyle wcześniej, żeby przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 14.00. Nie wiem, kto i w jaki sposób sporządzał dokumenty, na które powołał się pan inspektor.

Po drugie, funkcjonariusz Policji, który do mnie zatelefonował, powiedział, że zgłoszenie zostało złożone w następnym dniu, w poniedziałek. Nie wiem, jak było możliwe, przypominam, że była zima i śliska droga, aby w tak krótkim czasie dojechać do Jasła. Moim zdaniem, coś takiego było praktycznie nie do wykonania. Nie udałoby się to nawet, gdyśmy rozjechali się z miejsca zdarzenia od razu o godz. 13.20, a jak wiadomo nastąpiło to później. Niewiele, ale jednak. Chodziło o parę minut. Ja do Jasła dojechałam o godz. 14.45. Kiedy ruszałam w drogę, samochód drugiego kierowcy, jak mówiłam, stał na poboczu ustawiony w przeciwnym kierunku niż Jasło. A więc musiałby jeszcze zwrócić, a tego nie dostrzegłam. Jak powiedziałam, cała ta sytuacja jest dla nie bardzo dziwna.

Jeżeli natomiast chodzi o mojego świadka, to poinformowałam o nim funkcjonariusza i podałam jego dane. Policja się z nim skontaktowała. Ta osoba podeszła do posterunku w Lipinkach, ale została odesłana i powiedziano jej, że nie ma potrzeby przeprowadzenia przesłuchania.

Jeśli chodzi o mnie i o rozmowę telefoniczną, o której wspomniał pan inspektor, to przypuszczam, iż telefon z policji mogłam otrzymać podczas posiedzenia Sejmu i dlatego mogłam odpowiedzieć, że nie mam czasu i nie wiem, kiedy stawię się na policji, że zrobię to jak wrócę. Jasło leży w innym województwie niż to, w którym mieszkam. Poinformowałam, że jestem posłem i zadeklarowałam, że jeśli będzie taka konieczność, to chętnie podjadę do tamtejszej komendy.

Przyznaję, że mówiłam, iż jestem posłem, ale także z tego powodu, ponieważ mamy na głowie szereg poważniejszych spraw niż wyjaśnianie jakiejś drobnej kolizji, nie wezwałam od razu policji. W sumie przecież nikomu się nic nie stało. W moim przekonaniu, i chcę to bardzo mocno podkreślić, tamten mężczyzna chciał ode mnie wyłudzić pieniądze na nowe lusterko. Osobiście uważam, że lusterko w jego samochodzie mogło nawet być uszkodzone wcześniej. Rozpadło się ono na części, a moje lusterko tylko pękło. Mogę je okazać jako dowód, ponieważ ostatecznie wymieniłam je w serwisie Hondy i zatrzymałam na wszelki wypadek. Konkretnie rzecz biorąc, wymieniłam szybkę w lusterku. Mam ją nadal i to bynajmniej nie w częściach, tylko w całości, a lusterko w samochodzie tamtego kierowcy rozpadło się na kawałki. Dlatego przypuszczam, że tamto lusterko mogło być uszkodzone wcześniej. Pasażer domagał się, abym zapłaciła za to lusterko. Cała awantura, jaka się wówczas odbyła, związana była z pieniędzmi za lusterko.

Muszę powiedzieć, że jestem zaszokowana tym, co usłyszałam. Mówiłam temu mężczyźnie, aby od razu dzwonił na policję. Nie zrobił tego, a później błyskawicznie udał się na komendę i złożył zeznanie? Mogę tylko przypuszczać, dlaczego tak się stało. Gdyby policja przyjechała na miejsce zdarzenia, to wszystko świadczyłoby na moją korzyść: ślady opon i położenie kawałków rozbitego lusterka z auta tamtego kierowcy. Sama nie zawiadomiłam policji, ponieważ wydawało mi się, że sprawa jest tak błaha, iż nie ma co fatygować funkcjonariuszy, a poza tym faktycznie miałam na ten dzień zaplanowane obowiązki poselskie i czekanie na policjantów nie było mi na rękę. Teraz wiem, że popełniłam błąd. Na przyszłość będę mądrzejsza. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, pani poseł. Chciałbym dobrze zrozumieć, co się wtedy zdarzyło. Mój obraz sytuacji jest taki: jechaliście państwo naprzeciwko, doszło do kolizji, następnie miała miejsce słowna przepychanka, po czym pani pojechała w stronę Jasła, a tamten drugi kierowca musiał zawrócić i po drodze panią wyprzedzić, aby dojechać do Jasła i złożyć doniesienie na policję, przy czym dokonał tego dwadzieścia minut wcześniej, czy nawet pół godziny przed tym, jak pani dotarła do miasta. Pani nie widziała jednak, aby po drodze do Jasła tamten samochód panią wyprzedził.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Panie przewodniczący, jedyne co dostrzegłam, to że tamten mężczyzna poszedł w kierunku domu znajdującego się w pobliżu miejsca zdarzenia.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

A później, w jakiś bliżej nieokreślony sposób znalazł się przed panią w Jaśle.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Nie wiem, jak on to zrobił, panie przewodniczący. Może nastąpiła jakaś pomyłka w datach? Funkcjonariusz Policji początkowo mówił mi przecież jasno i otwarcie, iż tamten mężczyzna zgłosił się do nich w poniedziałek.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Rozumiem. Dziękuję. Pan przewodniczący Budnik, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Mam pytanie do pani poseł Bartuś. W przypadkach, kiedy dochodzi do drobnych kolizji, kierowcy z reguły sami, bez udziału policji wypełniają stosowne oświadczenia. Ułatwia to późniejsze dochodzenie pokrycia kosztów szkody od ubezpieczyciela. Czy w tym przypadku podjęła pani również taką próbę? A może z inicjatywą wystąpił kierujący drugim pojazdem? Czy w ogóle pojawiła się inicjatywa, aby nie dzwonić po policję, tylko spisać oświadczenie, narysować szkic sytuacyjny itd.?

Drugie pytanie adresuję do przedstawiciela Komendy Głównej Policji. Czy z materiałów, którymi państwo dysponujecie, wynika, że powstała szkoda została pokryta przez ubezpieczyciela? Chodzi mi o lusterko kierowcy, który składał zawiadomienie o kolizji.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani posłanka Bartuś po raz kolejny, bardzo proszę.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Chciałabym odpowiedzieć na pytanie. Panie pośle, chcę powiedzieć, że nie podpisałabym oświadczenia potwierdzającego moją winę. Twierdzę, że niemal zatrzymałam się i zjechałam na pobocze. Wina za zdarzenie leżała po stronie tamtego młodego kierowcy, który prowadził samochód marki Opel. Tak uważam. Powiem, że wspaniałomyślnie chciałam mu to wszystko początkowo podarować. Pomyślałam, że jest młody, trudno, stało się. Proponowałam wezwanie policji, jeśli tamten mężczyzna uważałby to za stosowne. Tak więc nie podpisałabym oświadczenia, że wina leży po mojej stronie, ponieważ nie poczuwałam się do winy. Jeżeli już miałabym podejmować jakieś działania, to raczej zdecydowałabym się na wezwanie policji. Moim zdaniem, nie popełniłam żadnego wykroczenia. Tamten mężczyzna na propozycję wezwania policji odpowiedział, żebym sobie sama wezwała. Wspaniałomyślnie darowałam wtedy temu młodemu kierowcy i teraz mam tego efekt.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Pan inspektor w kwestii ubezpieczeń? Bardzo proszę.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Szanowni państwo, chcę jedynie powiedzieć, że nie posiadam wiedzy na ten temat. Jeżeli nie było wcześniej prawnego rozstrzygnięcia w sprawie karnej, to firmy ubezpieczeniowe z reguły zwlekają z likwidacją szkody. Jak powiedziałem, nie posiadam informacji na temat ewentualnej wypłaty odszkodowania. Policja nie uczestniczy w działaniach związanych z realizacją wypłaty odszkodowania za poniesioną szkodę. Należy jednak spodziewać się, tak uważam, że szkoda nie była likwidowana z jakiegokolwiek ubezpieczenia. Uszkodzenia były bowiem stosunkowo niewielkie, ponieważ zostało tylko zepsute lusterko w samochodzie marki Opel. Niemniej jednak jakaś szkoda w mieniu powstała. Uwzględniając, że pojazdy poruszały się z przeciwnych kierunków i doszło do zahaczenia lusterkami, należy przyjąć, że bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego zostało zagrożone, a to uzasadnia prawdopodobieństwo popełnienia wykroczenia przez któregoś z uczestników kolizji. Mam na myśli wykroczenie skodyfikowane w art. 86 §1 Kodeksu wykroczeń.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie inspektorze. Pani przewodnicząca Witek, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Panie inspektorze, dziś, bez względu na to, czy pani poseł będzie odpowiadała przed sądem, czy nie, nikt z państwa nie udowodni, po czyjej stronie leżała wina. Mamy słowo przeciwko słowu. Oświadczenie posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z jednej strony i wersję przedstawioną przez młodego człowieka z drugiej strony.

Proszę jednak zauważyć, że z panią poseł Bartuś nie rozmawiał kierowca opla, tylko jego pasażer. W związku z tym rodzi się pytanie, dlaczego? Może samochód nie należał do osoby, która kierowała, a może kierujący był np. pod wpływem alkoholu? Tego nie wiemy i nie jest również moim zamiarem oskarżanie kogokolwiek. Pytanie jednak wydaje mi się rozsądne. A może kierujący nie miał w ogóle prawa jazdy? Dlaczego całą rozmowę prowadził pasażer samochodu, a nie jego kierowca?

I jeszcze nawiązanie do słów pana inspektora. Kiedy słyszę słowo kolizja, to od razu widzę uszkodzone samochody. W tym przypadku okazuje się jednak, że chodzi o rozbite lusterko. Wydaje mi się, że kierowca, który uważał, że został potrącony przez panią poseł, powinien natychmiast wezwać policję. Nawet gdyby pani poseł odjechała z miejsca zdarzenia, to on i tak powinien zaczekać na wezwanych funkcjonariuszy. Przyjeżdża policja, bada ślady i sytuacja jest wyjaśniona. Nie ma problemu. Tak jednak nie było i dlatego uważam, że pan przewodniczący powinien zamknąć dyskusję na temat tego wniosku. Jednocześnie chcę zaproponować, aby Komisja zajęła stanowisko, iż nie wyraża zgody na uchylenie immunitetu pani poseł Bartuś. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, pani poseł. Zanim zastosuję się do pani prośby, udzielę jeszcze głosu pani przewodniczącej Szczypińskiej, która wcześniej zgłosiła chęć wypowiedzenia się w ramach prowadzonej dyskusji. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Jolanta Szczypińska (PiS):

Popieram wniosek pani poseł Witek. To po pierwsze. Mam jednak jedno pytanie do pana inspektora. Istnieje rozbieżność, jeśli chodzi o datę zgłoszenia zdarzenia. Pan wspominał o zbieżności nazwisk itd., ale proszę powiedzieć, czy naprawdę wiadomo, kto prowadził samochód marki Opel? Czy zostało ustalone z całą pewnością, czy kierowcą był ojciec, czy syn? Czy to w ogóle kierowca zgłosił na policję tamto zdarzenie? Nie wiemy, czy Grzegorz Dubiel to był ojciec, czy osoba kierująca samochodem. Moim zdaniem, takich znaków zapytania jest za dużo. Sytuacja jest dziwna, delikatnie mówiąc.

Uważam, że postępowanie przeprowadzone przez policję było, przepraszam za ocenę, niechlujne. Wydaje mi się także, że niezależnie od odpowiedzi udzielonej przez pana inspektora dyskusja nad tym wnioskiem powinna zostać zakończona, a finał prac Komisji powinien być zgodny z wnioskiem sformułowanym przez panią poseł Witek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Panie inspektorze, proszę o odpowiedź. Kto prowadził auto marki Opel?

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Szanowni państwo, z ustaleń policji wynika, że pojazd prowadził syn, a pasażerem był ojciec.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Szanowni państwo, zamykam dyskusję. Zgodnie z przepisami regulaminu Sejmu, proszę osoby niebiorące udziału w głosowaniu o opuszczenie sali obrad. Proszę o to także panią posłankę Bartuś.

Wysoka Komisjo, proszę o zgłaszanie rekomendacji. Pani przewodnicząca Witek, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Składam wniosek, żeby Komisja negatywnie zaopiniowała wniosek Komendanta Głównego Policji o uchylenie immunitetu pani poseł Barbarze Bartuś.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Przystępujemy do głosowania. Kto z pań posłanek i panów posłów jest za wnioskiem pani poseł Witek, aby zgodnie z art. 7c ust. 5 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora przedłożyła Wysokiemu Sejmowi propozycję odrzucenia wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 9 kwietnia 2015 r., o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pani poseł Barbary Bartuś? (14) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (0). Dziękuję. Stwierdzam, że Komisja jednomyślnie przyjęła wniosek w tej sprawie.

Pozostaje nam dokonanie wyboru posła sprawozdawcy. Bardzo proszę o zgłaszanie kandydatur. Pani poseł Witek.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Zgłaszam kandydaturę pana posła Maksa Kraczkowskiego.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Czy pan poseł się zgadza?

Poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że została przyjęta propozycja, aby sprawozdawcą Komisji do tego wniosku został pan poseł Kraczkowski. Sprzeciwu nie słyszę. Proszę o zaproszenie do sali naszych gości.

Szanowni państwo, informuję, że Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich przedłoży Wysokiemu Sejmowi propozycję odrzucenia wniosku Komendanta Głównego Policji w sprawie wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pani posłanki Barbary Bartuś. Bardzo proszę, pani poseł Bartuś.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałabym bardzo podziękować za podjętą decyzję. Dla mnie ta sprawa jest bardzo niezręczna, a jednocześnie jest to nauczka na przyszłość, że w takich sytuacjach należy bezwzględnie wzywać policję. Jeszcze raz dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt 4 porządku dziennego. Przewiduje on rozpatrzenie wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 5 czerwca 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pana posła Armanda Ryfińskiego. Proszę pana inspektora o przedstawienie treści wniosku.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Komendant Główny Policji w dniu 5 czerwca 2015 r., za pośrednictwem Prokuratora Generalnego, wystąpił do Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z wnioskiem o wyrażenie zgody na pociągnięcie pana posła Armanda Ryfińskiego do odpowiedzialności za wykroczenie, zarzucając mu, że w dniu 4 listopada 2014 r. o godz. 7.08 na drodze krajowej nr 6, w miejscowości Darżyno, kierując samochodem marki Renault Laguna, nie zastosował się do określonego znakiem B-33 ograniczenia prędkości do 70 km/h i jadąc z prędkością 162 km/h przekroczył dopuszczalną prędkość o 92 km/h. Jest to wykroczenie z art. 92a ustawy – Kodeks wykroczeń.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Szanowni państwo, proszę pozwolić panu inspektorowi dokończyć przedstawienie wniosku. Niech pan kontynuuje, panie inspektorze.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Komendant Główny Policji zarzuca także panu posłowi, że w dniu 4 listopada 2014 r. o godz. 7.08, na drodze K-6 w miejscowości Darżyno, kierując samochodem osobowym marki Renault Laguna, wykonując manewr wyprzedzania na łuku drogi, nie zastosował się do znaku poziomego P-3, tj. linia jednostronnie przekraczalna przechodząca w znak P-4 – linia podwójna ciągła, i w ten sposób popełnił wykroczenie z art. 92 §1 ustawy – Kodeks wykroczeń.

Panu posłowi Ryfińskiemu zarzucamy również, iż w tym samym dniu o godz. 7.10 na drodze K-6 pomiędzy miejscowościami Darżyno a Poganice, kierując samochodem osobowym marki Renault Laguna, wykonując manewr wyprzedzania, nie zastosował się do znaku poziomego P-3 – linia jednostronnie przekraczalna, czym dopuścił się wykroczenia z art. 92 §1 ustawy – Kodeks wykroczeń.

Czwarty zarzut dotyczy tego, że w tym samym dniu, o godz. 7.10 na drodze krajowej nr 6 w miejscowości Poganice, kierując samochodem osobowym marki Renault Laguna, nie zastosował się do określonego znakiem B-33 ograniczenia prędkości do 70 km/h i jadąc z prędkością 170 km/h przekroczył dopuszczalną prędkość o 100 km/h. Popełnił w ten sposób wykroczenie z art. 92a ustawy – Kodeks wykroczeń.

I ostatni zarzut, szanowni państwo. W tym samym dniu, w miejscowości Żochowo, kierując samochodem osobowym marki Renault Laguna, nie zastosował się do obowiązującego poza obszarem zabudowanym ograniczenia prędkości do 90 km/h i jadąc z prędkością 184 km/h, przekroczył dopuszczalną prędkość o 94 km/h.

Chciałbym jeszcze dodać, że wszystkie wykroczenia opisane w zarzutach zostały udokumentowane zapisem wideo dokonanym z rejestratora, w jaki był wyposażony policyjny radiowóz. Dzisiaj Komendant Główny Policji podtrzymuje wniosek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie inspektorze, za wyczerpującą informację. Otwieram dyskusję. Po pierwsze stwierdzam, że nie ma na sali pana posła Ryfińskiego. Nie będziemy więc mieli szansy, aby wysłuchać ewentualnej linii obrony pana posła. Nie widzę także, aby stawił się pełnomocnik pana posła ustanowiony w trybie art. 133. Mimo wszystko otwieram dyskusję. Zgłosił się pan poseł Ajchler. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Mam pytanie do pana inspektora, które wynika ze zwykłej ciekawości. Proszę powiedzieć, ile punktów, pana zdaniem, powinien otrzymać poseł Ryfiński i czy w ogóle będzie miał on jeszcze prawo jazdy?

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Wysoka Komisjo, odpowiedź na to pytanie wymagałaby chwili zastanowienia. Potrzeba trochę czasu, aby policzyć wszystkie punkty, ale z całą pewnością mogę powiedzieć, że tych punktów będzie tyle, iż w konsekwencji należałoby wystąpić z wnioskiem o sprawdzenie kwalifikacji pana posła Ryfińskiego do kierowania pojazdem mechanicznym.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

A jaka kara pieniężna wchodzi ewentualnie w grę? Pytam z ciekawości, podobnie jak przed chwilą pan poseł Ajchler.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

W przypadku skierowania wniosku do sądu o ukaranie pan Ryfińskiego maksymalna grzywna może wynieść 5000 zł. W zarzutach jest określonych pięć wykroczeń, ale rozpatrując te wykroczenia, sąd powinien wymierzyć karę łączną. Wszystko pozostaje oczywiście w gestii sądu.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Szczypińska, bardzo proszę.

Poseł Jolanta Szczypińska (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, myślę, że po litanii zarzutów przedstawionych przez pana inspektora, wszelka dalsza dyskusja na ten temat jest całkowicie zbędna. Nikt z nas nie ma chyba wątpliwości, że wniosek Komendanta Głównego Policji, dotyczący posła Ryfińskiego, powinien zostać przez Komisję zaopiniowany pozytywnie. Zgłaszam wniosek tej treści. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Za chwilę przegłosujemy wniosek pani przewodniczącej Szczypińskiej, ale zanim to nastąpi, udzielam jeszcze głosu panu przewodniczącemu Budnikowi. Proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Właściwie nie muszę już nic mówić, ponieważ chciałem prosić dokładnie o to samo, co pani poseł Szczypińska, czyli aby nie prowadzić dyskusji na ten temat. Myślę że byłaby ona dla nas upokarzająca. Wniosek Komendanta Głównego Policji jest jak najbardziej zasadny. Wnoszę o to, aby został on zaopiniowany pozytywnie.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Zamykam dyskusję.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Może poseł miał jakieś ważne powody.

Poseł Jolanta Szczypińska (PiS):

To powinien przyjść i nam je przedstawić.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Wszystkie osoby spoza składu Komisji proszę o opuszczenie Sali, na czas podjęcia uchwały. Została zgłoszona propozycja, żeby przyjąć wniosek komendanta głównego. Poddam ją pod głosowanie.

Kto z państwa jest za tym, aby Komisja, zgodnie z art. 7 pkt c ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, przedłożyła Wysokiemu Sejmowi propozycję przyjęcia wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 5 czerwca 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Armanda Ryfińskiego? (13) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Dziękuję.

Pozostaje nam dokonanie wyboru posła sprawozdawcy. Czekam na kandydatury.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Proponuję pana przewodniczącego Mroczka. Po starej znajomości.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Wolałbym się uchylić od wypełnienia tego obowiązku.

Poseł Tomasz Głogowski (PO):

W takim razie ja wezmę to na siebie.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Zgłosił się pan przewodniczący Głogowski. Nie słyszę sprzeciwu ze strony członków Komisji. Stwierdzam, że pan poseł Głogowski został wybrany sprawozdawcą do tego wniosku. Proszę zaprosić do sali osoby biorące udział w posiedzeniu.

Szanowni państwo, informuję, że Komisja przedłoży Wysokiej Izbie propozycję przyjęcia wniosku Komendanta Głównego Policji o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pana posła Armanda Ryfińskiego.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 5 porządku dziennego. Przewiduje on rozpatrzenie wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 29 kwietnia 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pana posła Jacka Żalka. Proszę pana inspektora o przedstawienie wniosku w przedmiotowej sprawie.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Bardzo przepraszam, panie przewodniczący, ale właśnie zajmowałem miejsce i niezbyt dokładnie usłyszałem, co pan powiedział. W związku z osobą pana posła Żalka mamy dwa wnioski. Od którego wniosku powinienem zacząć?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Jako pierwszy proszę przedstawić nowy wniosek, który dotychczas nie był rozpatrywany.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Rozumiem, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, Komendant Główny Policji w dniu 29 kwietnia 2015 r., za pośrednictwem Prokuratora Generalnego, skierował do Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wniosek o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Jacka Żalka, zarzucając mu, że w dniu 9 kwietnia 2015 r. około godz. 9.50 na drodze krajowej nr 8 w miejscowości Mężenin, powiat zambrowski, województwo podlaskie, kierując samochodem osobowym

marki Mazda, nie zastosował się do ograniczenia prędkości do 50 km/h obowiązującego na obszarze zabudowanym i jadąc z prędkością 76 km/h przekroczył dopuszczalną prędkość o 26 km/h, poprzez co dopuścił się wykroczenia z art. 92a ustawy – Kodeks wykroczeń. Komendant Główny Policji wniosek podtrzymuje.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie inspektorze. Na sali widzę pana posła Jacka Żalka. Domyślam się, że zechce zabrać głos w tej sprawie. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, ta sprawa jest tak samo bulwersująca jak poprzednia. Mam na myśli wniosek dotyczący pani poseł Bartuś, a nie pana posła Ryfińskiego. Nie twierdzę, że rygorystycznie przestrzegam przepisów ruchu drogowego, ale jeżeli wiem, że nie mogło dojść do naruszenia przepisów ruchu drogowego, to nie proszę i nie wzywam przełożonego policjanta, aby wytłumaczył się z – moim zdaniem – oczywistych nadużyć.

Pozwolę sobie w tym miejscu na małą dygresję. Pomijam fakt, że jest prawomocne orzeczenie sądu, w którym biegły podważa wiarygodność mierników prędkości. Jeśli ten wyrok jest, a mam go przed sobą i jeżeli orzeczenie biegłego jest prawdziwe w stu procentach, to znaczy, że policja posiada świadomość, iż dopuszcza się łamania praw przysługujących kierowcom.

Mój przypadek jest jednak nieco odmienny. Jeżeli państwo pozwolicie, to później zacytuję fragmenty opinii biegłego, które są najbardziej istotne dla sprawy, ale jeśli chodzi o mój przypadek, to jego odmienność polega na tym, iż Mężenin jest specyficzna miejscowością. Tam zawsze jest policja. Trasę Białystok-Warszawa pokonuję od ośmiu lat średnio raz w tygodniu i doskonale o tym wiem. Byłoby mi zatem bardzo trudno zapomnieć, czy przegapić fakt, iż w tej miejscowości z reguły stoi policja. Dodatkowo kierowcy wzajemnie informują się o policyjnej kontroli drogowej, mrugając światami. Tuż przed Mężeninem, od bodaj roku, prowadzone są roboty drogowe. W związku z nimi obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dlatego stoi tam policja.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Nie, panie pośle. Policja stoi w innym miejscu i łapie kierowców z drugiej strony. Dzieje się tak, bo akurat w tamtym miejscu wyjeżdża się zza zakrętu i jest to idealne miejsce do przeprowadzenia kontroli. Wcześniej jest zainstalowany fotoradar. Pomijam jednak ten fakt, ponieważ chcę państwu przedstawić zupełnie inne uwarunkowania.

Szanowni państwo, moim zdaniem, policjant nie mógł ze względów obiektywnych zmierzyć dokładnie prędkości mojego samochodu. Dzisiaj jadąc tą samą drogą, prawie o tej samej godzinie, nagrałem jak wygląda przejazd na tym odcinku. Wspomniany feralny fragment szosy wygląda tak, że mamy minimalny zakręt, po drodze jest znak drogowy, kierunkowskaz do miejsca pamięci i znak informujący o skrzyżowaniu. Na nagraniu widać, że jadę przepisowo, z prędkością 50 km/h, a znaki, o których powiedziałem mrugają prawie co sekundę, żeby dokonać prawidłowego pomiaru prędkości, i o tym mówi wspomniana wcześniej ekspertyza biegłego, potrzeba minimum trzech sekund. Przy zarzucanej mi prędkości oznaczałoby to, iż aby wskazany pomiar był wykonany prawidłowo, musiałbym przemieszczać się ze znacznie większą prędkością niż ta, która ostatecznie została wykazana przez urządzenie pomiarowe. Przyjmijmy zatem, że jeśli policjant wiedział, że znacznie przekraczam prędkość, a tak jest podane w ustaleniach, to w przypadku jazdy na wprost, aby pomiar wykazany był prawdziwy, musiałbym przekroczyć prędkość przynajmniej o 40 km/h, a to oznaczałoby iż poruszałem się z prędkością ok. 120 km/h. Teoretycznie jest to oczywiście możliwe. Załóżmy zatem, że jadę np. 140 km/h. Jeżeli jednak poruszałbym się z taką prędkością, to pomiar trzysekundowy wymaga odległości ponad 100 m. Pierwszy możliwy pomiar od miejsca, gdzie kończą się znaki i drzewa, jest chyba na dystansie 325 m. Przy założeniu, że jechałem z prędkością, na której mnie przyłapano, chociaż twierdzi się, że jechałem dużo szybciej, ponie-

waż dojeżdżałem do ciężarówki i dlatego musiałem zahamować, to musimy uwzględnić do prawidłowego pomiaru dodatkowe 100 m. W takim przypadku policjant mógłby mnie zatrzymać poniżej 200 m od miejsca pomiaru. Jednak według danych policji pomiar końcowy, ostatni impuls miał miejsce na 312 metrze. Policjant mógł dopiero zacząć mierzyć w tym miejscu. A co to oznacza? Według mnie oznacza to, że cała dokumentacja w tej sprawie została spreparowana.

Policjant wskazał miejsce, gdzie mógł zacząć mierzyć prędkość. Musiał to dokładnie wiedzieć, ponieważ wcześniej stały drzewa, znaki, słupy i tym samym nie było możliwości dokonania prawidłowego pomiaru. Dlatego taki, a nie inny pomiar i odległość podał policjant, ale nie wiedział, że jest to nierealne – ponieważ nie został przeszkolony – bo zgodnie z tym, co przeczytałem w internecie, policjanci nie byli szkoleni na okoliczność posługiwania się tymi miernikami prędkości. Dlatego policjant podał odległość, która umożliwiłaby mu dokonanie pomiaru, ale zapomniał, iż wcześniej musi przez trzy sekundy mierzyć prędkość poruszającego się pojazdu, a dodatkowo powinien mierzyć, celując w określony punkt. Zgodnie z instrukcją pomiar musi być wykonywany punktowo.

Jak było w rzeczywistości? Jestem głęboko przekonany, że było inaczej niż twierdzi policjant, bo w innym przypadku w ogóle nie wchodziłbym z nim w dyskusję. Tym bardziej, że policjant w uzasadnieniu podjętych czynności pisze, że skierował wniosek do Marszałka Sejmu w mojej sprawie tylko dlatego, iż nie zachodziła okoliczność, która pozwalałaby na pouczenie, gdyż odmawiałem uznania faktu, że doszło do przekroczenia dozwolonej prędkości. Odmawiałem, Wysoka Komisjo, ponieważ do przekroczenia prędkości nie doszło.

Jakie były okoliczności zdarzenia? Jechałem wtedy w kolumnie samochodów. Przede mną poruszał się samochód ciężarowy. Samochody jadące z naprzeciwka ostrzegały nas światłami przed możliwą kontrolą policyjną. Z reguły w tamtym miejscu tworzą się jeszcze gigantyczne korki. Droga krajowa nr 8 jest chyba drogą o największym natężeniu ruchu w całej Polsce. Dodatkowo przed miejscem, gdzie stała policja trwają roboty drogowe, a prędkość jest ograniczona do 50 km/h. Nikt z nas nie jechał z nadmierną prędkością. Nawet jeśli trafiłby się jakiś szaleniec, to co najwyżej mógłby jechać na tzw. zająca, a nie za innym pojazdem. Na zająca oznacza przeskakiwanie pomiędzy poszczególnymi samochodami. Policjant twierdzi natomiast, że jechałem z dużą prędkością i dojeżdżałem do poprzedzającego pojazdu.

Zaznaczam, że funkcjonariusz mógł mnie w ogóle zobaczyć, dostrzec, że jadę, dopiero z odległości ok. 380 m. Z takiej odległości mógł po raz pierwszy zauważyć mój pojazd. Trzeba by to zresztą dokładnie zmierzyć, ponieważ na mapie Google, a tylko taką dysponuję w tej chwili, nie jestem w stanie zmierzyć tej odległości precyzyjnie. Dlatego specjalnie zawyżam te odległości. Jeśli policjanci są w stanie przedstawić inną wersję zdarzeń, bardzo proszę, chętnie się z nią zapoznam. Moim zdaniem, funkcjonariusz nie mógł mnie jednak zauważyć wcześniej. A zatem, jeśli mnie zauważył, że zbliżam się z dużą prędkością, ja musiałem zwolnić, to i tak nie mógł dokonać pomiaru, chociaż faktycznie mógł mnie widzieć, gdyż samochód zza zakrętu się wyłonił. Może nawet nie tyle zza zakrętu, ile zza drzew. Jak powiedziałem, na tamtym odcinku drogi stoją słupy, znaki i drzewa i dopiero kiedy kierujący je minie, policjant może dokonywać wiarygodnego pomiaru prędkości. To jest ten moment. Według mnie, policjant mógł „strzelić", ale nie wiadomo, gdzie trafił. Jeśli skonfrontujemy jego zachowanie z instrukcją, to okaże się, że pomiar był wykonany w sposób niewłaściwy.

Wysoka Komisjo, według mnie prędkość mojego samochodu podana przez policję w tamtym miejscu i czasie nie może w żaden sposób być prawdziwa. Jak wspominałem, jechałem za ciężarówką, tak jak wszyscy inni kierowcy. Wiedziałem, że gdzieś stoi policja, ponieważ mrugali światłami kierowcy jadący z przeciwka. Poza tym z doświadczenia wiedziałem, że z reguły w tamtym miejscu zawsze stoi policja. Tak więc, jadę za ciężarówką, całkiem spokojnie i nagle nieoczekiwanie zatrzymuje mnie funkcjonariusz drogówki. Byłem tym faktem zdziwiony, a nawet wręcz lekko zszokowany. Absolutnie było to nieoczekiwane i nieprawdopodobne. Gdybym nawet chciał jechać szybciej na tamtym odcinku drogi niż zezwalają przepisy, to i tak nie mógłbym tego uczynić z dość oczywistych względów. Po prostu fizycznie było to wtedy niewykonalne. Funkcjonariusz

mnie zatrzymuje i pokazuje z jaką prędkością rzekomo się poruszałem. Jak go wówczas zapytałem, czy wie, że taka sytuacja jest niemożliwa, a on na to, że ma laser i ten laser taką prędkość wskazał. Odpowiedziałem na to, że poproszę w takim razie o zdjęcie, które udokumentuje zaistniałą rzekomo sytuację, ponieważ mierniki laserowe robią także zdjęcia. Na to funkcjonariusz odrzekł, że akurat ten model miernika zdjęć nie robi. Powiedziałem mu wtedy, że nie mógł dokonać takiego pomiaru, tym bardziej że jechałem za ciężarówką, policjant to widział, a w takich warunkach dokonanie pomiaru było niemożliwe. W tej sytuacji stwierdziłem, iż jestem przekonany, że funkcjonariusz dopuścił się przekroczenia uprawnień, co jest nadużyciem i co zamierzam zgłosić przełożonemu policjanta. Zapytałem, czy mogę poprosić przełożonego. Odpowiedział mi, że niestety nie, ponieważ jesteśmy zbyt daleko. Następnie pan policjant wsiadł do samochodu i chyba dziesięć minut zastanawiał się, co zrobić.

Być może zachowałem się nieco arogancko, ale w tym czasie podjechałem do znaku drogowego. Podejrzewałem, że pomiar został wykonany wcześniej, ponieważ na liczniku urządzenia była różnica w czasie, około trzyminutowa, jeśli chodzi o zdarzenie i wskazany pomiar. Zastanowiło mnie, skąd wzięły się owe trzy minuty. Policjant tłumaczył, że to normalne, bo zanim do mnie podeszli i powiedzieli o co chodzi, czas zdołał upłynąć. Stwierdziłem, że jest to całkowicie niemożliwe. Zacząłem podejrzewać, że pomiar został dokonany wcześniej. Zmierzył prędkość innego pojazdu i miał ją na ekranie. Okazało się bowiem, że ten model urządzenia nie posiada możliwości zapisywania w pamięci dokonywanych pomiarów. Ten aspekt był zresztą wielokrotnie podnoszony w postępowaniach sądowych. W tej sytuacji mielibyśmy zatem tylko słowo przeciwko słowu. Słowo policjanta i słowo kierowcy.

W moim przypadku może się okazać, że nie było to jednak tylko słowo przeciwko słowu. Być może zbyt pochopnie oskarżyłem pana policjanta. Z opinii biegłego wynika, że laser, którym dokonuje się pomiaru, musi być bardzo statyczny. Jeśli państwo pozwolę, to przekażę kopię tego dokumentu i pozwolę sobie teraz zacytować dwa najistotniejsze zdania z tejże opinii. Jest to fragment z prawomocnego orzeczenia sądu apelacyjnego. Na drugiej stronie, nie są one niestety ponumerowane, znajdujemy następujące stwierdzenie: „Jak wynika z rzeczonej opinii, punkt celowniczy widoczny w wizjerze przyrządu ULTRALYTE LTI 20-20 100 LR" – to jest dokładnie ten miernik, który wskazał rzekome przekroczenie przeze mnie prędkości – „w rzeczywistości nie jest wcale obrazem promienia lasera, lecz symulowanym punktem celowniczym, który jest tworzony w wizjerze przyrządu i może w zasadniczy sposób odbiegać od rzeczywistego miejsca padania wiązki promienia". Zgodnie z instrukcją, pomiar ma być wykonany w okolicach tablicy rejestracyjnej co najmniej przez trzy sekundy, przy zachowaniu odstępu co najmniej 100 m. I kolejne zdanie z wyroku: „Pomiar prędkości obwinionego" – chodzi tu oczywiście o inną osobę, nie o mnie – „był w praktyce niemożliwy, chyba że odległość od pojazdu poprzedzającego wynosiłaby co najmniej około 100 m".

Wysoka Komisjo, ponieważ jechałem za ciężarówką, nie mogło dojść do prawidłowego pomiaru. Być może policjant wycelował laser w bok samochodu. Tego zresztą dotyczy opinia biegłego, której fragmenty cytowałem. Chodzi o to, że jeśli laser trafi w bok pojazdu, to następuje poślizg. Używane narzędzia to nie są lasery, które mierzą prędkość. Są to urządzenia, które mierzą czas. Policja o tym z reguły nawet nie wie. Jeśli na przeszkodzie wiązki stanie jakikolwiek słupek, a przy tamtej drodze są zarówno słupki, drzewa, jak i znaki, będzie to można za chwilę zobaczyć na filmie, i zakłóca to pomiar w czasie trzech sekund, to mamy do czynienia z zafałszowanym pomiarem. Aktualnie jestem sobie w stanie wyobrazić, że funkcjonariusz był przekonany, iż dokonał właściwego pomiaru, celując wiązką lasera we mnie, chociaż jechałem z taką samą prędkością jak poprzedzająca mnie ciężarówka. A zatem policjant mógł być przekonany, że właściwie wykonał pomiar, tyle że, po pierwsze, nie umiał go właściwie zrobić, a po drugie, w zaistniałych okolicznościach nie mógł dokonać pomiaru prawidłowo.

Nie wiem, jak odtworzyć zrobiony przeze mnie film. Nie wiem, czy będzie go wyraźnie widać, ale spróbuję go państwu pokazać. Będziecie mogli zaobserwować, jak wygląda mijanie poszczególnych słupków i słupów przy prędkości 50 km/h. Pomiędzy jednym i drugim nie mija nawet sekunda. Jeśli jedzie się szybciej, z prędkością sugerowaną przez

policjanta, czyli ok. 100 km/h, właściwy pomiar musiałby być wykonany na co najmniej 100 m, a to oznacza, że zakończyłby się poniżej 200 m, czyli nie mógł to być ten pomiar, jaki został mi przypisany.

Dlaczego uznałem, że ta sprawa jest ważna? W uzasadnieniu skierowania wniosku do Marszałka Sejmu jest stwierdzenie, mówiłem już o tym, a teraz pozwolę sobie je odczytać: „Ponieważ pan Jacek Żalek nie przyznał się do popełnienia wykroczenia, w ocenie funkcjonariusza przeprowadzającego interwencję brak było podstaw do zastosowania wobec pana posła środków oddziaływania wychowawczego". Jest to jasne stwierdzenie. Policjant nie chciał mnie karać, dopiero kiedy stwierdziłem, że to ja będę musiał wyciągnąć konsekwencje, ponieważ w stu procentach jestem pewien, że nie mógł zmierzyć prędkości mojego pojazdu, to po pierwsze, ponieważ jechałem cały czas za ciężarówką, a po drugie, nawet jeśli ją zmierzył, to urządzenie pokazuje inną prędkość niż miałem w rzeczywistości. Po pewnym czasie, i to po trzecie, nieco później okazało się, kiedy ponownie tamtędy przejeżdżałem, całkowicie niemożliwe jest dokonanie takiego pomiaru przez policjanta, który byłby zgodny z tym, co zapisał.

Spróbuję teraz państwu pokazać nagrany przeze mnie film. Nie wiem, czy będzie to dobrze widać. Na ekranie jest w tej chwili fragment mapki Google. Co wynika z tego filmu. Jesteśmy na niemalże prostej drodze. Policjant stał mniej więcej w tym miejscu. Tu jest widoczny znak drogowy, a tutaj zaczyna się ograniczenie do 50 km/h, ponieważ mamy informację o terenie zabudowanym. Policjant twierdzi, że ta odległość to 470 m. Proszę państwa, stwierdziłem to doświadczalnie i obejrzałem na filmie, że dopiero w tym miejscu policjant mógł zobaczyć mój samochód. Po drodze stoją znaki informujące o skrzyżowaniu, tutaj mamy słup z linią wysokiego napięcia, a tutaj informację o miejscu pamięci ofiar pomordowanych chyba przez nazistów. Te znaki stoją od siebie w odległości ok. 20 m. Wcześniej jest jeszcze duży znak informujący o skrzyżowaniu.

Z tego miejsca mogłem być dopiero zauważony przez policjanta. Jeżeli jechałem z prędkością, o której on mówi, to dopiero tutaj mógł zacząć mierzyć tę prędkość. Na środku, czyli w odległości około 230 m. Miara podana przez policjanta to 312 m. Owe 312 m wypada w miejscu, w którym dopiero mógł zacząć mierzyć prędkość, ale w tym miejscu prawidłowe zmierzenie prędkości uniemożliwiają stojące przy drodze słupy. Co w tym wszystkim jest istotne? Proszę zauważyć, że pomiar powinien być dokonany na wprost jadącego pojazdu. W tym miejscu pojazd nie jedzie na wprost. Mamy minimalny zakręt. Oznacza to, że wszystko, co po drodze było przeszkodą, wpadało w okno urządzenia pomiarowego. Film nagrany przeze mnie mogę chyba pokazać tylko członkom prezydium. Z większej odległości będzie on trudny do obejrzenia.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Ale to nie prezydium decyduje, panie pośle.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Zgadza się, ale może orzec o zasadności moich racji. Mogę oczywiście ten film pokazać każdemu, kto wyrazi ochotę, aby go obejrzeć. Tu stoją policjanci, tu jest słup, a tu miejsce, z którego mogą zacząć mierzyć moja prędkość. Niestety, jakość nagrania jest taka, jaka jest. Tu stoi kolejny znak, który wchodzi w kadr i zasłania pojazd, a tym samym zniekształca ewentualny pomiar prędkości. Przemieszczenie się od tego miejsca do tego nie trwa nawet sekundy. Dopiero po minięciu tego znaku, tu widać znak pamięci, więc tuż przed skrzyżowaniem, czyli z odległości około 200 m mogła być mierzona prędkość mojego pojazdu. Policjanci złapali mnie jednak laserem dużo wcześniej, a więc w miejscu, gdzie praktycznie nie mogli zmierzyć prawidłowo prędkości. Jeśli ktoś z państwa jest jeszcze zainteresowany filmem, to służę.

Szanowni państwo, całość moich wywodów odnosi się jedynie do wersji przedstawionej przez policję. Jechałem cały czas za ciężarówką i wiem jak było naprawdę. Nie neguję, że policjant mógł wykazać błędny pomiar. „Strzelił" gdzieś w bok pojazdu lub trafił na jakiś słup i stąd taki, a nie inny wynik. Na tej podstawie uznał, że może mnie zatrzymać. Wcześniej mógł prawidłowo zmierzyć prędkość ciężarówki i urządzenie wskazało, że pojazd porusza się z dopuszczalną prędkością. Nie przeczę, że mogło tak właśnie być. Niewiarygodne jest jednak to, że policjant twierdził, iż prowadził pomiar prędkości

mojego auta w sytuacji, kiedy zbliżałem się z dużą prędkością do ciężarówki. Wynika z tego, że nie hamowałem przed ciężarówką, ale że zbliżałem się do niej ze znaczną prędkością. Gdybym faktycznie jechał ze znaczną prędkością, to pomiar musiałby trwać na odcinku przynajmniej 100 m, czyli mógłby się dopiero zacząć po przejechaniu 200 m od rzekomego miejsca dokonania pomiaru.

To wszystko, co mam do powiedzenia w sprawie tamtego zdarzenia. Jeśli państwo macie jakieś pytania, to jestem do dyspozycji Wysokiej Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panu posłowi. Otwieram dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Ajchler. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Mam pytanie do przedstawiciela Komendanta Głównego Policji. Czy jest w ogóle możliwe, aby miernik zarejestrował pomiar prędkości innego samochodu? Czy mogło tak się zdarzyć, że policjant namierzył jakiś pojazd, „strzelił" i otrzymał wskazanie np. 100 km/h. Dysponując takim pomiarem, zaczyna szukać innego kierowcy, któremu chciałby zmierzoną prędkość pokazać? Czy taka sytuacja jest możliwa, szczególnie jeśli zmierzone wielkości, tj. prędkość i czas pomiaru, nie są udokumentowane na zdjęciu?

Przypominam, że obowiązuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdza, że bezwzględnie fotoradary muszą robić zdjęcia pojazdom, które łamią przepisy o ograniczeniu prędkości. W omawianym przypadku mamy praktycznie do czynienia ze słowem przeciw słowu. I nie jest ważne, że z jednej strony mamy posła, a z drugiej policjanta, od którego szef wymaga wykazania się określoną aktywnością. Powtórzę jeszcze raz krótkie pytanie: czy jest możliwe, aby pomiar prędkości został dokonany w odniesieniu do innego pojazdu?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Panie inspektorze, bardzo proszę o odpowiedź.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przed kilku laty ręczne mierniki prędkości zostały wyposażone w licznik upływającego czasu od momentu zablokowania prędkości, czyli dokonania pomiaru. Przed dwoma laty wycofaliśmy w ogóle z eksploatacji urządzenia, które takiego licznika nie posiadały, gdyż nie spełniały one określonych wymogów rozporządzenia ministra gospodarki. W związku z powyższym, każdy używany radar jest obecnie wyposażony w taki miernik. W omawianym przypadku możemy faktycznie stwierdzić, że sytuacja wygląda tak, że mamy słowo przeciwko słowu. Radary znajdujące się obecnie na wyposażeniu policji nie posiadają wbudowanej pamięci i jedynie po każdorazowym zablokowaniu prędkości licznik zaczyna mierzyć upływ czasu.

Zgodnie z oświadczeniem policjantów prowadzących interwencję…

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Czy to znajduje się we wniosku?

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Tak, panie pośle. Zgodnie z oświadczeniem policjantów, okazali oni panu posłowi wskazania radaru. Od momentu zablokowania prędkości do okazania upłynęło 55 sekund. W związku z powyższym nie ma fizycznej możliwości, aby pokazana prędkość była prędkością innego przejeżdżającego pojazdu.

Chciałbym się jeszcze odnieść do kwestii odległości lub inaczej mówiąc rzetelności dokonanego pomiaru. Gdyby radar został wycelowany w słup, który się nie porusza, to musiałby wskazać prędkość 0 km/h. Należy także pamiętać, że obecnie używane radary mierzą prędkość z odległości 1200 m. Tyle wynosi maksymalna odległość pomiarowa. W związku z tym kierowcy nierzadko są zdziwieni faktem, iż pomiar prędkości ich pojazdu nastąpił znacznie wcześniej, niekiedy nawet wcześniej nim kierowcy zdołali zauważyć policjanta wykonującego pomiar.

W praktyce wygląda to tak, że policjant wypatruje z daleka nadjeżdżający pojazd i mierzy jego prędkość. Kierowcy również wypatrują policjantów, ale nie mogą perma-

nentnie, przez cały czas jazdy być skoncentrowani tylko na tej czynności. Tak czy inaczej, ważne jest to, że można dokonać pomiaru prędkości ze znacznej odległości. Dlatego uważam za całkowicie prawdopodobne, że na danym odcinku jezdni został wykonany pomiar prędkości samochodu pana posła Żalka. Mogło to nastąpić z odległości 312,8 m, jak precyzyjnie podają dokumenty sprawy. Policjanci byli bowiem w stanie dokonać, z miejsca w którym stali, pomiar odległości od miejsca, w którym znajduje się znak D-42 – obszar zabudowany, wprowadzający ograniczenie prędkości do 50 km/h.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Czy wypowiedź pana inspektora jest protokołowana?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Tak, panie pośle.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

To dobrze.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Moje uwagi odnoszą się oczywiście do sytuacji, jaką opisują policjanci przeprowadzający interwencję. Jeżeli było tak, jak oni mówią, że jechała ciężarówka, a w pewnej odległości za nią poruszał się z większą prędkością samochód osobowy, można było zmierzyć jego prędkość. Radar laserowy posiada bardzo precyzyjną wiązkę. Wynika to również z opinii, na którą powoływał się pan poseł Żalek. Na odległości 500 m szerokość tej wiązki wynosi zaledwie 1 m. W związku z tym, istnieje możliwość precyzyjnego wycelowania, zwłaszcza że rozmawiamy o odległości 300 m, a nie 500 m. Miernik radarowy z takiej odległości może jak najbardziej zostać precyzyjnie wycelowany w konkretny przejeżdżający samochód.

W praktycznej obsłudze tego typu radarów występuje jednak pewien problem, który uniemożliwia pomiar prędkości samochodów z maksymalnej odległości 1200 m. Ta odległość jest zbyt duża i samochodu po prostu z niej nie widać. Jeżeli jednak w grę wchodzą odległości rzędu 300 m, to można bardzo precyzyjnie wycelować radar i dokładnie zmierzyć prędkość jadącego pojazdu. Zaznaczam, że z takiej odległości można zmierzyć prędkość konkretnego samochodu, a nie grupy pojazdów, jak to miało miejsce w przypadku radarów działających w oparciu o wykorzystanie fal Dopplera. Laser, który został użyty do pomiaru prędkości samochodu pana posła, generuje bardzo precyzyjną wiązkę.

Podsumowując, w ocenie policji istniała możliwość zmierzenia prędkości i brak jest podstaw do uznania, że pomiar został wykonany nieprawidłowo. Chciałbym jeszcze dodać, że oświadczenie pana posła pokazuje, iż dysponuje on różnymi argumentami na poparcie swojej tezy o tym, iż nie popełnił wykroczenia i dlatego, naszym zdaniem, tę konkretną sprawę powinien rozstrzygnąć niezawisły sąd. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie inspektorze. Nie widzę zgłoszeń do dyskusji, oprócz podniesionej ręki pana posła Żalka. Rozumiem, że pan poseł chciałby się ustosunkować do słów pana inspektora.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Proszę o zwięzłą wypowiedź, panie pośle.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Po pierwsze, nie jest tak, jak twierdzi pan inspektor, że jak się mierzy tym laserem niezgodnie z instrukcją, to wynik pomiaru będzie prawidłowy. Odsyłam zainteresowanych do materiałów BBC dostępnych bez problemu w internecie. Można tam obejrzeć pewien eksperyment. Samochód stoi w miejscu i nieprawidłowo zostaje zmierzona jego prędkość. W jednym badaniu pomiar pokazał, że samochód jechał 8 km/h, a w drugim aż 23 km/h. Inny przykład: stojący mur zmie-

rzony nieprawidłowo poruszał się z prędkością ponad 20 km/h. To wszystko jest oczywiście do sprawdzenia.

Mam do pana inspektora następujące pytanie: czy istnieje zapis, rejestracja, która przedstawia kierowcę i tablicę rejestracyjną pojazdu, który rzekomo przekroczył dozwoloną prędkość? Jeżeli tak, to będziemy wiedzieli, czy pomiar został wykonany prawidłowo. Jeżeli jednak miernik prześlizgnął się z boku pojazdu, to pomiar będzie nieprawidłowy. Prędkość takiego samochodu może zostać nawet trzykrotnie zwiększona. Jeżeli cokolwiek stanęło na przeszkodzie wiązki, pomiar zostaje zaburzony. Proszę zauważyć, że wiązka odbija się szybciej, a tym samym wraca dużo szybciej i wskazuje zupełnie nieprawdziwą prędkość.

W sytuacji, kiedy wiązka trafiła w jakąkolwiek przeszkodę albo pomiar wykonano nieprawidłowo, otrzymany wynik nie może zostać uznany za miarodajny. Dlatego pytam, czy istnieje zapis, który pokaże czarno na białym, że pomiar wykonywany przez przynajmniej trzy sekundy dotyczył tego konkretnego pojazdu?

I jeszcze jedna sprawa. Nie powiedział pan, panie inspektorze, że zapis prędkości cały czas liczy czas, aż do zresetowania. A zatem pomiar czasu o niczym nie zaświadcza, ponieważ do momentu skasowania licznik bez przerwy mierzy czas.

A teraz najistotniejsza kwestia. Z opinii biegłego wynika jasno, że pomiar musi być wykonany bez żadnych przeszkód, przynajmniej w odległości 100 m od innego pojazdu. Sąd stwierdził, że ponieważ policja nie wykazała, iż odległość mierzonego pojazdu od innego uczestnika ruchu wynosiła przynajmniej 100 m, nie można stwierdzić, czy pomiar był wykonany prawidłowo. Należy zatem uznać, zgodnie ze stwierdzeniem biegłego, iż jeśli policja nie uwzględniła tej okoliczności, nie była w odpowiedni sposób przeszkolona.

W związku z tym, na zakończenie mam ostatnie pytanie. Panie inspektorze, mówił pan, że było tam dwóch policjantów, ale ze mną rozmawiał tylko jeden. Być może w samochodzie siedział jeszcze inny funkcjonariusz. Tego nie wiem. Chciałbym jednak zapytać, czy ten konkretny funkcjonariusz, który dokonywał pomiaru był odpowiednio przeszkolony na okoliczność posługiwania się tym miernikiem prędkości? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie pośle. Czy pan inspektor zechce się ustosunkować do polemicznej wypowiedzi posła Żalka? Bardzo proszę.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Wysoka Komisjo, opierając się na dostępnych materiałach sprawy, zacznę moją wypowiedź od ostatniej kwestii poruszonej przez pana posła. Mogę z całkowitą pewnością stwierdzić, że funkcjonariusz dokonujący pomiaru prędkości był w tym zakresie odpowiednio przeszkolony. Co do zasady, każdy policjant używający tego typu urządzeń posiada właściwe przeszkolenie. Policjanci, którzy takiego przeszkolenia nie posiadają, wykonują inne czynności związane z kontrolą drogową. To jedna sprawa.

Po drugie, jeśli chodzi o przyrządy pomiarowe używane w tej chwili przez policję, to są one w znacznym stopniu wypadkową sytuacji finansowej. Mamy mierniki wyposażone w kamerę, które rejestrują cały pomiar i dokonują rejestracji, powiem kolokwialnie, wycelowania wiązki w konkretny pojazd. Są to niestety przyrządy trzykrotnie droższe od tych, które nie posiadają kamery. Jeden taki radar wyposażony w rejestrator to koszt ok. 50 tys. zł. Policja chciałaby oczywiście, aby wszystkie nasze urządzenia były wyposażone w kamery. Obecnie obowiązuje polecenie Komendanta Głównego Policji, które obliguje nas do zakupu mniejszej liczby nowych urządzeń, ale mają to już być urządzenia wyposażone w funkcje nagrywania. Aktualnie jednak posiadamy takie urządzenia, a nie inne.

Chciałbym zdecydowanie zaznaczyć, że jakiekolwiek zastrzeżenia pod adresem pracy posiadanych przez nas urządzeń są niezasadne, gdyż każdy tego typu radar jest zatwierdzony przez Główny Urząd Miar i posiada legalizację pierwotną oraz legalizację ponowną. Wszystkie urządzenia spełniają ponadto wymogi rozporządzenia Ministra Gospodarki. Poza tym obecne przepisy dopuszczają, ale nie wymagają, żeby jakikolwiek radarowy miernik prędkości musiał być sprzężony z aparatem fotograficznym lub z kamerą. Rozumiem, że ta sytuacja może stanowić podłoże do prowadzenia różnych dyskusji i snucia

spekulacji, ale jest ona analogiczna do tej, kiedy policjant stwierdzi organoleptycznie, że kierowca wjechał na skrzyżowanie na czerwonym świetle. W rozpatrywanym przypadku popełnienie wykroczenia jest jednak o tyle bardziej prawdopodobne, że pomiar prędkości został dokonany urządzeniem, które jest zatwierdzone i posiada wymagane legalizacje wydane przez Główny Urząd Miar.

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz podkreślić, że w ocenie policji wszystkie podniesione dziś argumenty pan poseł Żalek powinien przedłożyć do oceny sądu. Jeżeli sąd uzna za stosowne, powoła biegłego, który się wypowie w tej konkretnej sprawie. Policja w tej sprawie biegłego nie powoływała, ponieważ w naszej ocenie zgromadzony materiał dowodowy nie pozostawia wątpliwości co do uzasadnionego podejrzenia popełnienia wykroczenia przez pana posła Jacka Żalka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie inspektorze. Chciałem już zamknąć dyskusję, ale rzutem na taśmę zgłosił się pan poseł Ajchler. Bardzo proszę, panie pośle, ale mam nadzieję, że będzie pan mówił krótko.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Zgłosiłem się, panie przewodniczący, ponieważ każdą sprawę staram się rozpatrzyć wnikliwie. A już bardzo poważnie traktuję sprawy dotyczące posłów. Szanowni państwo, z własnego doświadczenia wiem, jak policja zachowuje się na drodze, w jaki sposób przeprowadza badanie prędkości. To nie zawsze jest do końca tak, jak mogłoby wynikać z dokumentów. Nie jest mi w żaden sposób blisko politycznie do kolegi posła Żalka, ale chcę dokładnie i starannie rozważyć wniosek.

Muszę powiedzieć, że mam kilka wątpliwości. Jeżeli spojrzymy na problem z punktu widzenia relacji socjologicznych, jeśli widzę, iż ktoś przekroczył dopuszczalną prędkość o 20 km/h, raczej nie chodziłbym w tej sprawie po sejmowych komisjach, tylko postarał się sprawę załatwić inaczej. Uważam, że w tym przypadku bardziej chodziło o pokazanie, kto ma rację oraz udowodnienie, że pan poseł ma poczucie krzywdy. To mnie zresztą przekonuje, bo nie zawsze ci, którzy mają władzę, muszą mieć rację.

Następnie mamy do czynienia z próbą udowodnienia komuś, że popełnił wykroczenie, ale gdyby się do niego przyznał, to otrzymałby tylko pouczenie, a nie został od razu ukarany mandatem. Moim zdaniem, nie ma to znaczenia. Jeśli chodzi o poselski immunitet, to pouczenie jest taką samą karą jak mandat. Musiałaby się odbyć dokładnie taka sama procedura, którą dziś przechodzimy. Chociaż, jak to się mówi, w życiu bywa różnie.

Teraz sprawa sądu, jeśli są wątpliwości. Jestem za tym, aby sprawą zajął się sąd, ale pod jednym warunkiem. Niech sąd zajmie się tym po zakończeniu kadencji Sejmu. Te sprawy się nie przedawniają, a poseł pozbawiony immunitetu stanie przed sądem, bo domyślam się, że państwo już o to zadbacie. Ale w przypadku, kiedy poseł kwestionuje ustalenia policji i jest to pierwsze lub drugie tego typu podejście do rozpatrzenia sprawy, to należy pamiętać, że także wśród policjantów bywa różnie. Znakomita większość funkcjonariuszy to porządni, dobrze pracujący policjanci, ale tak jak wszędzie również w policji zdarzają się osoby, powiedzmy, mniej odpowiedzialne. Nie chcę nikogo o nic podejrzewać, ale być może właśnie na taką osobę pan poseł trafił. Szczerze mówiąc, trzeba by w innym przypadku być bardzo upierdliwym, aby targować się o 100 zł i angażować w spór komisję sejmową.

Z przedstawionych wyżej powodów, nie posiadam pewności, kto w sporze ma rację. Nie chcę jednak odsyłać sprawy do sądu, ponieważ uważam, że poseł ma przede wszystkim do wypełnienia obowiązki poselskie i nie powinien być ciągany niepotrzebnie po sądach. Znam bardzo negatywne przykłady, jeśli chodzi o funkcjonowanie sądów. Uważam, że niektóre kwestie wymagają zdecydowanej reakcji. Może już w przyszłej kadencji Sejmu posłowie wniosą projekt ustawy, aby poselskie sprawy przed sądem były rozpatrywane w trybie wyborczym, tzn. w ciągu kilku dni. Na pewno omawiana dziś sprawa zmieściłaby się w tej kategorii spraw. Niech poseł pójdzie do sądu i się broni, ale niech wszystko dzieje się szybko, a nie tak jak obecnie, kiedy takie drobne rzeczy wymagają od posła wizyt w sądzie przez najbliższe pół roku albo nawet dłużej. Poseł musi się tłumaczyć przed sądem, sąd powołuje kolejnych biegłych, sprawa się ciągnie,

a rozstrzygnięcia jak nie było tak nie ma, dokładnie jak w przypadku przywoływanej już dziś sprawy związanej z aparatem fotograficznym, która trwa już bodaj trzy lata. Końca nadal nie widać, bo sąd nie ma chyba takiej intencji i wydaje się czekać na wybory parlamentarne, bo jeśli posła nie wybiorą na kolejną kadencję, łatwiej będzie sprawę zakończyć. Tak robić nie wolno i dlatego będę głosował przeciwko uchyleniu immunitetu panu posłowi Żalkowi w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, panie pośle. Pan poseł Żalek jeszcze ostatnie zdanie? Ale na pewno ostatnie, panie pośle. Bardzo proszę.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Wysoka Komisjo, chcę powiedzieć, że w związku z tą sprawą chciałem pójść do sądu, ale dosłownie dzień lub dwa później dowiedziałem się od kolegów, że w środkach przekazu po raz kolejny pojawiła się informacja, że jestem piratem drogowym. Muszę powiedzieć, że była to sytuacja wprost niewiarygodna. Przyznam, że myślałem, iż w Polsce tylko po kelnerach można spodziewać się podsłuchów i przekazywania informacji mediom. Nigdy bym jednak nie pomyślał, że zrobi tak policja, która powinna stać na straży przestrzegania prawa. Przecież to nie ja zadzwoniłem do mediów i je poinformowałem o zdarzeniu. Ja dowiedziałem się z mediów, że jestem piratem drogowym.

Moim zdaniem, taka sytuacja jest naganna i stanowi złamanie profesjonalnych procedur przez funkcjonariuszy Policji, bo tylko policja mogła sprzedać te informacje. Jeśli handluje się informacjami, to właśnie między innymi dlatego nie chciałbym przez kolejne pół roku jeździć na rozprawy i po każdej z nich czytać w gazecie: Żalek pirat drogowy? Takie zagrożenie realnie widzę. Podobnie zresztą miałem w przypadku poprzedniej sprawy.

Podejrzewam, że jakbym poszedł do komendanta po cichu i poprosił o pokazanie materiałów, to mógłbym sprawę wcześniej zamknąć. Raz miałem już przypadek, kiedy wystąpiono przeciwko mnie o zniesienie immunitetu. Zrzekłem się wtedy immunitetu sam, ponieważ otrzymałem zdjęcie z fotoradaru. Pewnie gdybym miał więcej czasu, to bym się uchylił od odpowiedzialności i dochodził swoich racji, bo w miejscu, gdzie doszło do zdarzenia został zdjęty znak drogowy. Przez dwa tygodnie nie było znaku z ograniczeniem prędkości, a ja jechałem osiemdziesiąt kilka kilometrów na godzinę. Ograniczenie było chyba do 70 km/h. Chuligani zerwali znak przy stacji benzynowej. Dysponowałem nawet nagraniem, że tego znaku nie ma, a więc mogłem dochodzić swoich praw, jednak z tego zrezygnowałem, gdyż nie miałem aż tyle wolnego czasu.

Ostatnie zdanie na zakończenie. Przepraszam, panie przewodniczący, bo miało być jedno zdanie, a było już ich znacznie więcej. Cytat z orzeczenia sądu, w związku z tym, iż instrukcja jasno mówi, że używać urządzenia mogą wyłącznie osoby przeszkolone. Skoro instrukcja tak mówi, a policjant, który zgłasza wniosek o ukaranie twierdzi, że nie wie, czy był przeszkolony, ale uważa, że wystarczy fakt, że ktoś jest doświadczonym policjantem, to moim zdaniem nie świadczy o niczym innym jak o arogancji. Sąd jasno stwierdził, że było to wprawdzie nieumyślne, ale jednak wprowadzenie sądu w błąd. Mam na myśli brak przeszkolenia funkcjonariusza. Stwierdzenie, że sąd został wprowadzony w błąd, jest bardzo kategoryczne.

Moim zdaniem, przedstawiłem przebieg zdarzeń obiektywnie. Dziwi mnie, że pan policjant twierdzi, iż pomiar mógł zostać dokonany prawidłowo.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Panie pośle, miało być jedno zdanie.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Już kończę, panie przewodniczący. Skoro policjant nie mógł prawidłowo dokonać pomiaru, to pomiar nie został wykonany prawidłowo. Choćby tylko dlatego, że on nie mógł widzieć tablicy informacyjnej. Ona znajdowała się poza zasięgiem wzroku tego funkcjonariusza.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Panie pośle, to wszystko już słyszeliśmy. Rozumiem, że jest pan zaangażowany emocjonalnie, bo sprawa dotyka pana osobiście. Trudno się temu dziwić, ale wydaje mi się, że poznaliśmy już wszystkie konieczne aspekty.

Pan jeszcze raz, panie inspektorze? Proszę, ale bardzo krótko.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Panie przewodniczący, chciałbym tylko dodać, że nie ma żadnych przepisów prawa, ani powszechnie obowiązujących, ani wewnętrznych przepisów policji, które przewidywałyby szczególny rodzaj szkolenia w związku z użytkowaniem przez funkcjonariuszy przyrządów pomiarowych. W rozporządzeniu Ministra Gospodarki mówi się, że to urządzenie ma być używane zgodnie z instrukcją, ale instrukcja urządzenia nie stanowi o tym, kto może je obsługiwać. O tym, kto może obsługiwać urządzenie, stanowi ustawa. Ustawa stanowi, że może to robić policjant. Nie jakiś specjalnie przeszkolony policjant, ale funkcjonariusz Policji, jako taki. Zgodnie z ustawą, policjant może używać radarowego miernika prędkości czy też mierzyć prędkość pojazdów w ruchu drogowym. Tę kwestię pozwoliłem sobie wyjaśnić, aby nie było niepotrzebnych wątpliwości.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję uprzejmie. Zamykam dyskusję. Zgodnie z art. 133 ust. 1, wszystkie osoby spoza składu Komisji, w tym również pana posła Zalka, proszę o opuszczenie sali obrad na czas podjęcia uchwały przez Komisję.

Proszę o zgłaszanie rekomendacji w sprawie przyjęcia lub odrzucenia wniosku. Pan przewodniczący Budnik, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Chcę powiedzieć, że wstrzymam się od głosu, gdyż wydaje mi się, że to nie jest dokładnie tak, jak twierdzi pan poseł Ajchler. Proszę zauważyć, że poseł Żalek zmusił nas do tego, żebyśmy zastąpili sąd. Nigdy tego nie robiliśmy. Sprawdzaliśmy jedynie, czy nie ma przypadkiem jakiejś politycznej szykany w stosunku do posła, który jest objęty wnioskiem. W tym przypadku poseł zasypuje nas masą szczegółów i zmusza do ich weryfikacji, a tymczasem prokuratura nie może przedstawić swojej opinii, ponieważ nie wolno jej nawet przesłuchać pana posła.

Dlatego uważam, panie pośle Ajchler, że dokonał pan dużego uproszczenia, oceniając tę sprawę. Ja się nie mogę na nie zgodzić. Kilka kwestii jest wątpliwych, ale one występują zawsze, a w takich przypadkach umożliwialiśmy posłom dochodzenie ich praw przed sądem. Nie rozstrzygaliśmy jednak nigdy, że skoro są jakieś wątpliwości, to nie zgadzamy się na zniesienie immunitetu. To wszystko, co chciałem powiedzieć na ten temat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Pan poseł Ajchler, bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Wysoka Komisjo, nie ma wśród nas osób trzecich i nie chodzi chyba w tej sytuacji o snucie jakichś dziwnych wywodów. Panie pośle Budnik, ja wcale nie twierdzę, że nie mam żadnych wątpliwości. Twierdzę natomiast, że skoro mam wątpliwości, to muszą one świadczyć na rzecz posła. Nie powinny one działać na rzecz instytucji państwa tylko na korzyść osoby, która sama się broni. A zatem, jeśli mam wątpliwości, to będę je w taki sposób wyrażał. Dlatego zagłosuję przeciwko pozbawieniu ochrony immunitetowej posła Żalka. Nie rozstrzygam do końca, kto jest winny, a kto nie. Wysłuchałem racji policji i stanowiska pana posła, ale wiem, że na drodze bywa różnie. Zwykle jednak jest tak, że jeśli policjant kogoś zatrzyma, to za wszelką cenę racja musi być po jego stronie. Sami jesteśmy przecież kierowcami i wiemy naprawdę, jak to wygląda.

Nie występuję w obronie pana posła Żalka. Nic mnie z nim nie łączy. Chodzi mi o zasadę. A zasada jest taka: jeśli są wątpliwości, to głosuję przeciwko zdjęciu immunitetu. Co do sądu, to byłbym jednak ostrożny. Niech wszystko odbędzie się tak, jak powinno. Przestaniesz być posłem, będą cię sądzić, bo i tak cię będą sądzić. Podkreślam jeszcze raz – my nie bronimy pana posła.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Czy mam rozumieć, że stawia pan wniosek o odrzucenie wniosku Komendanta Głównego Policji?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dokładnie tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Wniosek został zgłoszony i będziemy go głosować.

Szanowni państwo, zgodnie z art. 7c ust. 5 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora chciałbym zapytać, kto jest za tym, aby Komisja przedłożyła Wysokiemu Sejmowi propozycję odrzucenia wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 29 kwietnia 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pana posła Jacka Żalka? (2) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (5) Dziękuję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła wniosek o odrzucenie wniosku Komendanta Głównego Policji.

Przystępujemy do wyboru posła sprawozdawcy. Proszę o zgłaszanie kandydatur.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Proponuję pana posła Ajchlera.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Zgłoszono kandydaturę pana posła Ajchlera. Co pan poseł na to?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Szczerze powiem, że nie wiem, czy to dobry pomysł.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Panie pośle, zgłosił pan wniosek, niech pan go teraz broni.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie mam z tym problemu, ale w składzie Komisji jest kolega klubowy posła Żalka, a niepisany zwyczaj mówi, że w takich przypadkach sprawozdawcą jest osoba z klubu, do którego należy poseł, którego wniosek dotyczy. Myślę, że kolega zrobi to z pewnością nie gorzej ode mnie. Jak przyjdą inne wnioski, to bez problemu będę występował w roli sprawozdawcy. Nie chciałbym, abyście państwo pomyśleli, że się wycofuję. Jestem od tego jak najdalszy, ale z drugiej strony jest mi już trochę wstyd wstępować ciągle na mównicę.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Czy pan poseł Ziobro zechce podjąć się roli sprawozdawcy?

Poseł Kazimierz Ziobro (ZP):

Ze względu na zaistniałe okoliczności wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Nie słyszę sprzeciwu wobec kandydatury pana posła Ziobry. Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że Komisja wybrała posła Ziobrę na sprawozdawcę do tego wniosku. Proszę wprowadzić gości na salę obrad.

Szanowni państwo, chciałbym państwa poinformować, że Komisja przedłoży Wysokiej Izbie propozycję odrzucenia wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 29 kwietnia 2015 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pana posła Jacka Żalka.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 6 porządku dziennego. Przewiduje on rozpatrzenie wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 29 września 2014 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pana posła Jacka Żalka. W tym przypadku jest to kontynuacja wcześniejszych prac. Na ostatnim posiedzeniu Komisja wysłuchała zainteresowanych stron i przeprowadziła dyskusję, w wyniku której wystąpiła do Komendanta Głównego Policji o pełną dokumentację sprawy wraz z materiałem wideo.

Bardzo proszę o uruchomienie odtwarzacza, aby członkowie Komisji mogli zapoznać się z materiałem policyjnym.

/Pokaz filmu/

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Obejrzeliśmy materiał wideo. O głos poprosił pan poseł Żalek. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, nie kwestionuję zarzutu, że wyprzedzając naruszyłem przepisy. Zresztą przyznałem się do tego. Chcę jednak zwrócić uwagę, że zarzut dotyczył całkiem innej kwestii. Postawiono mi zarzut, że nie wylegitymowałem się oraz że zmusiłem samochód jadący z naprzeciwka do gwałtownego hamowania. Gdyby można było jeszcze cofnąć materiał, to moglibyśmy zauważyć, gdzie znajdował się tamten samochód.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Chyba już nie trzeba tego robić. Wszystko było wyraźnie widać.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

To był jednak duży skrót.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Panie pośle, dyskusję na ten temat przeprowadziliśmy na ostatnim posiedzeniu. Omawialiśmy wtedy wniosek, dyskutowaliśmy na jego temat, a dziś mieliśmy jedynie skupić się na materiale dowodowym, który właśnie obejrzeliśmy.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Ale proszę zobaczyć. Ja już zjechałem i dopiero wtedy…

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Panie pośle, chwileczkę, bardzo proszę. Ja rozumiem pana racje. Wyłożył je pan Wysokiej Komisji i miał na to wystarczającą ilość czasu na ostatnim posiedzeniu.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, nie będziemy chyba zaczynać wszystkiego od początku.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Panie pośle, proszę zachować spokój. Na ostatnim posiedzeniu zapoznaliśmy się z wyjaśnieniami pana posła Żalka. Dzisiaj, powtarzam to jeszcze raz, mieliśmy się skoncentrować na materiale dowodowym wideo. Właśnie go oglądamy i analizujemy. Wynika z niego jednoznacznie, że wykroczenie drogowe zostało przez pana posła popełnione.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Ja tego nigdy nie kwestionowałem.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

W moim przekonaniu powinno to w zupełności wystarczyć, aby w stosunku do reszty zarzutów mógł się pan odnieść już na sali sądowej.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Jak mam kwestionować coś, panie przewodniczący, czego na tym materiale nie było widać? Przecież ja kwestionuję to, czego nie ma nagranego w tym materiale.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Pan przewodniczący Głogowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Głogowski (PO):

Panie pośle, powiem tylko tyle, że ma pan dużo szczęścia, iż ten materiał oglądamy teraz, a nie widzieliśmy go przed rozpatrzeniem poprzedniego punktu. Inaczej nikt chyba nie chciałby słuchać pańskich wyjaśnień w poprzedniej sprawie. Ta sprawa jest aż do bólu ewidentna, a pan próbuje nas mimo wszystko przekonać, że samochód jadący z naprzeciwka nie musiał zjechać na pobocze.

Proponuję, aby zakończyć w tym momencie dyskusję i przystąpić do głosowania wniosku Komendanta Głównego Policji.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Zapewniam państwa, że biegły…

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Panie pośle, nie udzieliłem panu głosu.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Czy mogę prosić o odczytanie treści zarzutu?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Nie, panie pośle, tego nie będziemy robić. Tę sprawę analizowaliśmy na poprzednim posiedzeniu. Poznaliśmy treść wniosku i pana wyjaśnienia w tej sprawie. Dzisiaj chcieliśmy skonfrontować racje stron z materiałem dowodowym, co właśnie uczyniliśmy.

Fakty są następujące: po pierwsze, przekroczył pan linię ciągłą czterema kołami, po drugie, samochód jadący naprzeciwko pana musiał zjechać na pobocze, poza linię wyznaczająca jezdnię i hamował. Było to wszystko wyraźnie widać. W związku z tym, moim zdaniem dalsza polemika na ten temat w jakichś drobnych szczegółach nie ma większego sensu. Dlatego proponuję zakończyć debatę na ten temat.

Poseł Jacek Żalek (ZP) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, są jednak cztery zarzuty, a nie jeden.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Widzę, że pan jednak nie ustąpi. Panie inspektorze, proszę o powtórzenie zarzutów zawartych we wniosku Komendanta Głównego Policji.

Radca w biurze KGP mł. insp. Armand Konieczny:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, policja zarzuca panu posłowi Jackowi Żalkowi, że w dniu 6 sierpnia 2014 r. około godz. 18.10, na drodze krajowej nr 8 w rejonie miejscowości Rutki, kierując samochodem osobowym marki Mazda, wykonał manewr wyprzedzania samochodu ciężarowego i nie zastosował się do znaku poziomego P-4 – linia podwójna ciągła. Przejeżdżając przez tę linię, naruszył dyspozycję art. 92 §1 Kodeksu wykroczeń. W tym samym miejscu i czasie spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że wykonując manewr wyprzedzania, nie upewnił się, czy ma wystarczającą ilość miejsca do wykonania tego manewru. W wyniku tego zmusił kierującego samochodem osobowym jadącym z przeciwnego kierunku do wykonania manewru gwałtownego hamowania oraz zjechania na prawe pobocze w celu uniknięcia zderzenia. Jak również w tym samym miejscu i czasie, po wykonaniu wyżej wymienionego manewru wyprzedzania, w celu uniknięcia kontroli, nie zastosował się do sygnału funkcjonariusza Policji nakazującego zatrzymanie pojazdu. Jak również, w tym samym dniu, około godz. 18.15 w rejonie miejscowości Szlasy-Lipno, powiat zambrowski, podczas kontroli, czyli w miejscu, w którym pan poseł został zatrzymany, nie zastosował się do polecenia funkcjonariusza Policji uprawnionego do kontroli ruchu drogowego i nie okazał na jego żądanie dokumentu stwierdzającego uprawnienia do kierowania pojazdem, dokumentu stwierdzającego dopuszczenie pojazdu do ruchu oraz dokumentu potwierdzającego zawarcie obowiązkowej umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję. Wszystkich zaproszonych gości proszę o ponowne opuszczenie sali na czas podjęcia uchwały przez Komisję. Proszę o przedstawianie rekomendacji. Pan poseł Głogowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Głogowski (PO):

Rekomenduję przychylenie się do wniosku Komendanta Głównego Policji, o uchylenie immunitetu posłowi Żalkowi.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem, aby Komisja zgodnie z art. 7c ust. 5 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora przedłożyła Wysokiemu Sejmowi propozycję przyjęcia wniosku Komendanta Głównego Policji z dnia 29 września 2014 r., o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej

za wykroczenie pana posła Jacka Żalka? (5) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (2) Dziękuję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła wniosek.

Wybór posła sprawozdawcy. Proszę o kandydatury.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Proponuję pana posła Ajchlera.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Została zgłoszona kandydatura pana posła Ajchlera. Nie słyszę sprzeciwu wobec tej kandydatury. Dziękuję bardzo. Proszę zaprosić gości.

Szanowni państwo, informuję, że Komisja przedłoży Wysokiemu Sejmowi propozycję przyjęcia wniosku Komendanta Głównego Policji, o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pana posła Jacka Żalka.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich.